Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 4 Kraków, niedziela 6 stycznia 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Walka o polskie świnie

Swinie — to nielada artykuł wywozowy, a czasem i polityczny. Wiadomo np., że o wywóz świń serbskich do Austro-Węgier wynikła między obu temi państwami największa nienawiść, która stała się jednym z powodów wojny światowej. Polska produkuje ogromną ilość świń, niestety — należy powiedzieć — nie na swój wyłącznie użytek. Polska jest zbyt biedną, aby mogła żywić się mięsem, które u nas stanowi prawdziwy artykuł zbytku. Musi więc świnie wywozić, a położenie geograficzne jest tego rodzaju, że jako cel wywozowy wchodzą w rachubę tylko trzy kraje sąsiednie: Niemcy, Czechosłowacja i Austrja.

Polska chciałaby tam swój nadmiar świń wywozić, te kraje zaś nie chcą ich przyjmować. Nie dzieje się to wcale z nienawiści do świń z Polski — tak daleko żaden z sąsiadów nie posuwa swej niechęci w sprawach gospodarczych, aby miał nie wpuszczać towaru, którego sam nie produkuje. Niechęć ta ma podłoże polityczne, jest wynikiem silnej pozycji, jaką mają agrarjusze w tych krajach. W Niemczech rolnictwo cieszące się specjalną opieką każdego rządu, a rozumie się nacjonalistyczno-burżuazyjnego w szczególności. Wprawdzie Niemcy dawno przestały już być krajem o przewadze rolniczej, jednakowoż pamiętają tam, jakie skutki upadek wytwórczości rolniczej wywołał w czasie wojny i jeszcze po niej, dlatego robią wszystko, aby w tej dziedzinie uzyskać jak największą samodzielność. W Czechosłowacji agrarjusze — obecnie nazywają się partją republikańską — jeszcze za czasów austrjackich byli nasilniejszem stronnictwem w kraju, obecnie zaś stanowią najpotężniejszą część składową koalicji rządowej. Korzystają też z tej przewagi, aby uzyskać dla swej produkcji jak najwyższe ceny, a da się to najłatwiej osiągnąć przez pozbycie się konkurencji. Nie mogąc wobec istnienia traktatu handlowego zakazać przywozu świń z Polski, rząd czechosłowacki utrudnia go zapomocą szykan weterynaryjnych ,ogłaszając coraz nowe powiaty w Polsce jako zarażone jakąś chorobą świńską ,a to wystarcza, aby przywóz z tych okolic zakazać.

Odmienne trochę stosunki panują w Austrji. Mały ten obecnie kraik żyje głównie z przemysłu; rolnictwo odgrywa tam drugorzędną rolę. Najlepszym dowodem słabości części rolniczej ludności jest fakt, że specjalna organizacja rolnicza (Landbund) liczy zaledwo 9 czy 10 posłów na 150 — a więc malutki procent. Mimo to ta mała garstka odgrywa w polityce austrjackiej wielką rolę; stanowi ona część większości rządowej, która bez tych kilku głosów stałaby się mniejszością i ks. Seipel nie mógłby stać na czele rządu. To też przy ostatnich wyborach do parlamentu w kwietniu 1927 Landbund utworzył z chrześcijańsko-społecznymi i z wszechniemcami „jednolitą listę", otrzymał w rządzie wysokie stanowisko wicekanclerza (jest nim chłop Hartleb) i każe sobie za pomoc płacić.

Zapłatę rozumie Landbund w formie „ochrony produkcji rodzimej", tj. w formie ceł na środki żywności. Stosownie do tego większość podwyższyła cło na zboże, mąkę, cukier itd., a obecnie Landbund wystąpił z żądaniem zakazu przywozu świń z Polski, który to zakaz odrazu podniósłby cenę świń miejscowych. Egoizm chłopski nie zważa zupełnie na to, że los większości ludności, tj. ludności miast, ludności żyjącej z przemysłu jest zależny od tego, aby utrzymać zagraniczne rynki zbytu, bez których przemysł austrjacki nie mógłby istnieć. Co obchodzi chłopów styryjskich czy tyrolskich, że Austrja na 6'5 miljona mieszkańców ma 120 tysięcy bezrobotnych, którym państwo i gminy muszą płacić zasiłki, naturalnie głodowe? Dla nich sprawa stoi bardzo prosto: ponieważ egzystencja rządu zawisłą jest od ich poparcia, niechże rząd spełni ich życzenia, inaczej wystąpią z większości i ks. Seipel runie.

Trzeba zrozumieć związek, jaki istnieje między przywozem a wywozem w stosunkach austrjackich, aby pojąć ostre wystąpienie organu soc.-dem. „Arbeiter Zeitung" przeciw tym planom agrarjuszowskim. Austrja ma w swym bilansie handlowym poważną pozycję 120 miljonów szylingów wywozu przemysłowego do Polski, a wywóz ten byłby stracony, gdyby Polska przystąpiła do represyj handlowych za zakaz przywozu świń. Utrata polskiego rynku oznacza dla Austrji, specjalnie dla Wiednia, dalszy wzrost bezrobocia, jeszcze większe ciężary na państwo i gminy. O to w parlamencie austrjackim stoczy się ostra walka i może się zdarzyć, że świnie z Polski zadecydują o losie większości i rządu w Austrji.

Drugi zjazd organizacji młodzieży TUR

Na podstawie artykułu 13 statutu komitet Centralny organizacji młodzieży TUR zwołuje drugi zjazd organizacji na 1 i 2 lutego 1929 roku do Krakowa.

Porządek dzienny zjazdu: 1) otwarcie, 2) referat: „Znaczenie organizacji młodzieży w ruchu robotniczym", 3) sprawozdanie organizacyjne i kasowe komitetu centralnego, 4) referat: „Ochrona pracy młodocianych", 5) sprawy sportu, 6) zlot wiedeński 1929 r., 7) referat: „Praca wśród młodzieży wiejskiej", 8) sprawozdania komisyj zjazdowych: a) organizacyjnej, b) spotkań i obozów letnich, c) Czerwonego Harcerstwa, 9) wybory: a) komitetu centralnego, b) komisji rewizyjnej, 10) zamknięcie zjazdu.

* * *

Do 20 stycznia br. należy składać do komitetu centralnego poprawki do porządku dziennego i wnioski na zjazd. Do tego dnia komitety wykonawcze winny zgłosić delegatów na zjazd. Wykaz delegatów należy sporządzić w dwóch odpisach: jeden przesłać do komitetu centralnego, Warszawa, ul. Warecka 7; drugi do tow. Wincentego Korolewicza, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, Oddział TUR.

Komitet centralny organizacji młodzieży TUR.

Raport Parkera Gilberta

Po przeczytaniu raportu tego z Ameryki importowanego stróża dla pilnowania wykonywania przez Niemcy planu Dawesa, raportu choćby w streszczeniu dziennikarskiem, nie można się dziwić, że wywołał on w Niemczech wielkie niezadowolenie. Jest to tembardziej zrozumiałe, ileże Parker Gilbert uchodził za przychylnego Niemcom choćby z tej racji, że usilnie popierał ich dążenie do zmiany planu Dawesa w duchu ustalenia pełnej sumy, jaką Niemcy mają zapłacić, zamiast rat bez podania ilości lat.

Co tak oburzyło Niemców w raporcie Parkera Gilberta? Niewątpliwie oburzył ich fakt, że agent reparacyjny — taki jest tytuł Parkera Gilberta — nietylko uznał, że Niemcy spełniły dotychczas punktualnie swe zobowiązania reparacyjne, ale że są w stanie i nadal je spełniać. A chodzi o grubą rzecz: o to, że Niemcy już od br. mają płacić po 2'5 miljarda marek (w złocie!) rocznie i że suma ta nie jest obliczona ani na rok ani na dwa, wogóle na niewiadomą ilość lat. Agent reparacyjny, analizując dochody i wydatki Rzeszy, krajów związkowych, gmin itd. dochodzi do wniosku, że Niemcy nie wyczerpały wszystkich źródeł podatkowych i że zbyt dużo wydają — konkluzja, że trzeba powiększyć podatki i ograniczyć wydatki, a wtedy z łatwością będzie się raty płacić i to nie z pożyczanych (w Ameryce) pieniędzy.

Na to prasa niemiecka odpowiada: Prawda, że Niemcy dotychczas płaciły regularnie i będą całej płacić, ale dzieje się to kosztem ich życia, t. j. obniżenia ich stopy życiowej. Robotnik niemiecki — bo o niego jako o wytwórcę głównie chodzi — musi pracować za małą zapłatę, ponieważ z wyprodukowanych przez niego towarów musi być wyciągnięty największy zysk właśnie na cele reparacyjne. Ten stan rzeczy robotnik niemiecki dotąd cierpliwie znosił, wiedząc, że i on musi ponosić skutki przegranej wojny, ale na długą metę stan ten utrzymać się nie da, gdyż źle płacony robotnik źle żyje i wskutek tego traci dla siebie i dla przyszłych pokoleń możność intensywnej pracy.

Cała ta dyskusja jest dla Niemiec jeszcze z tego powodu nieprzyjemną, ileże wypadła ona na czas, kiedy robi się ostatnie przygotowania do zebrania się konferencji dla uregulowania sprawy reparacyjnej, kiedy państwa przeważnie już zamianowały — w drodze komisji reparacyjnej — rzeczoznawców na tę konferencję. Rzeczoznawcy ci pod wrażeniem raportu Parkera Gilberta mogą, czego Niemcy się obawiają, przyjść do rezultatu, że niema powodu do zrobienia ustępstw, że wymieniana suma 25 czy 32 miljardów jako ostateczna może przez Niemcy z łatwością być zapłacona. A nie w tym celu Niemcy dążą do rewizji planu Dawesa, aby pogorszyć swą sytuację — to przecież rzecz prosta.

Z całej tej polemiki wybija się jednak między wierszami jeden szczegół: oto Niemcy, oburzone i niezadowolone, nie tają swej satysfakcji z tego, że Parker Gilbert wystawił im doskonałe świadectwo, uznając ich dobrą wolę, pracowitość, dążenie do zupełnego przekreślenia skutków wojny — wszystko to razem niewątpliwie wzmocni i polepszy ich kredyt, a o to najbardziej im chodzi. Jeżeli bowiem konferencja rzeczoznawców dojdzie do tego rezultatu, że ustali ostateczną wysokość reparacyj, wówczas będzie się musiało przystąpić do spieniężenia (nazywa się to mobilizacją) niemieckich obligacyj kolejowych oraz obligacyj wystawionych przez przemysł niemiecki — razem w zawrotnej sumie 16 miljardów marek. Nikt inny, tylko Ameryka jest w stanie zrobić taką gigantyczną operację finansową i dlatego Niemcy, mimo krzyków i niezadowolonych min, mają powód do wdzięczności dla Parkera Gilberta, że ich tak pochlebnie wobec opinji amerykańskiej przedstawił.

—ooo—

Na zjazd studentów socjalistów

Witajcie młodzi towarzysze!

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Krakowie ogólnopolski zjazd Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej. Obrady zjazdu odbędą się w sali Nr. 39 w gmachu Uniwersytetu, wedle następującego programu:

Sobota, 5 stycznia:

1) Zagajenie — godzina 9'30—9'45; 2) Wybór Prezydjum, Komisji Mandatowej i Programowej — godzina 9'45—10; 3) Powitania — godzina 10—11; 4) Referat tow. posła Duboisa na temat „ZNMS a ruch robotniczy — godzina 11—1; 5) Sprawozdania: a) komitetu wykonawczego ogólne: tow. Kopankiewicz — godzina 1—1'20; b) zagraniczne: tow. Ciołkosz — godzina 1'20—1'40; c) w sprawie połączenia OMS ze środ. warsz. ZNMS — godzina 1'40—1'50; d) Głównej Komisji Rewizyjnej — godzina 1'50—2; — Przerwa obiadowa. — 7) Dyskusja nad sprawozdaniem władz — godzina 4—6; 8) Sprawozdanie środowisk — godzina 6—7'30.

Niedziela, 6 stycznia

1) referat tow. Langego na temat: „Socjalizm a państwo" — godzina 9—1; Przerwa obiadowa godzina 1—4; 2) Sprawozdanie komisji programowej i uchwal. deklaracji ideow. — godz. 4—7'30; 3) Wybór władz — godzina 7'30—8; 4) Wolne wnioski — godzina 8—8'30.

Imieniem robotniczych organizacyj socjalistycznych Krakowa, witamy naszych młodych towarzyszów z całego serca, życząc im pomyślnych obrad i jaknajwspanialszego rozwoju ich organizacji.

Niech żyje ZNMS! Niech żyje solidarność robotnika, chłopa i inteligencji pracującej!

—ooo—

Studenci a ruch robotniczy

Jednym z istotnych i najważniejszych zagadnień w każdej socjalistycznej organizacji akademickiej **jest stosunek do ruchu robotniczego.**

Kwestję tą należy uogólnić i rozpatrywać stosunek t. zw. **inteligencji do ruchu robotniczego,** gdyż młodzież akademicka w ciągu kilku lat, po ukończeniu studjów, wchodzi w życie jako t. zw. „inteligencja".

Istnieją dwa niejako rodzaje socjalistów inteligentów. Jedni pracują w ruchu robotniczym i wysiłki swoje zespalają z walką wyzwoleńczą klasy robotniczej, drudzy z ruchem robotniczym nie mają nic wspólnego, a tylko twierdzą, że mają przekonanie socjalistyczne.

Wartościowy jest tylko pierwszy rodzaj inteligencji socjalistycznej. Musimy sobie uświadomić, że socjalizm to nie jest tylko teorja, ale jednocześnie czyn socjalistyczny, który w sposób planowy może jedynie objawić się przez współdziałanie z ruchem robotniczym. Nawet z samej teorji socjalistycznej musimy wyprowadzić konieczność współdziałania naszego z ruchem robotniczym (np. rozumowanie: inteligencja z rozwojem kapitalizmu coraz bardziej się proletaryzuje i staje się klasą umysłowych robotników najemnych, z czego wypływa łączność między robotnikiem fizycznym a umysłowym).

Wyciągając wnioski z powyższych wywodów, musimy stwierdzić, **że każdy inteligent socjalista powinien pracować w ruchu robotniczym.**

* * *

O ile inteligencja ma pracować w ruchu robotniczym, w codziennej walce proletarjatu, to musimy się zastanowić, jaką rolę w ruchu tym, w tej walce, ma ona odgrywać.

Każdy ruch społeczno-polityczny, ruch zwłaszcza mający za zadanie zmienić ustrój gospodarczy i polityczny — jak to jest z socjalizmem, — musi mieć pewną ilość ludzi fachowych, ludzi, którzy umieliby pokierować aparatem państwowym, produkcją, zorganizowaniem wymiany i t. d. Tę funkcję w ruchu robotniczym muszą spełniać inteligenci jako fachowcy obok robotników. Oni będą koordynować wysiłki proletarjatu w okresie budowy socjalizmu. **To w przyszłości. A dziś?**

Dziś muszą **obmyślać metody walki klasowej** wraz z robotnikami prowadzić codzienną walkę proletarjatu, budować naukowe podstawy socjalizmu i t. p.

Nie jako czynnik wyższy, lepszy, lub też gorszy — jak to chcą niektórzy — lecz jako **równi z równymi** walczyć powinien ramię przy ramieniu robotnik fizyczny i umysłowy o lepsze jutro i przyszły ustrój.

Wyzwolenie robotników winno być dziełem samych robotników. Takie stanowisko nie usuwa bynajmniej inteligencji z ruchu socjalistycznego, albowiem siłą, motorem, który poruszy z posad ustrój kapitalistyczny, będzie i musi być proletarjat sam, ale jednocześnie, aby móc „burząc — budować", aby ta siła proletarjatu racjonalnie się wyładowała, potrzebni są odpowiedni kierownicy, — którymi może być inteligencja. Czasem inteligencja wchodzi do ruchu robotniczego dla interesu, dla karjery — i stąd płynie częste rozgoryczenie robotników do inteligencji. Takie wypadki trzeba tępić, trzeba się ich strzec, ale nie można ich uogólniać.

Tylko bowiem zespolenie wysiłków robotników i inteligentów, braterskie wyciągnięcie ku sobie dłoni i wspólna praca — dadzą możność szybkiej a skutecznej rewolucyjnej walki o socjalizm.

W. R. M.



Inteligencja w miarę, jak przestaje być warstwą uprzywilejowaną, zaczyna rozumieć, że jako najemnik zależy od tych wszystkich warunków społecznych co i t. zw. robotnik fizyczny. Poznaje, że **razem z robotnikami tworzy tę samą klasę** i że może polepszyć swój byt na stałe tylko przez podniesienie się całego proletarjatu. Narówni z nim pozbawioną jest korzyści, płynących z wzrostu wydajności pracy. Może mieć jedynie nadzieję, że i ona dostanie w nim swój udział, gdy główne środki wytwarzania przejdą na własność społeczną. Jeszcze przed wojną liczne warstwy inteligencji zaczęły się przyłączać do walki klasowej proletarjatu.

Rewolucja przyspieszyła ogromnie ten proces. Inteligenci zawsze przedstawiali dużą wartość dla walki klasowej proletarjatu. Początkowo, jako poszczególne jednostki uświadamiające proletarjat. Robotnicy dzięki swemu położeniu klasowemu, nie mogli o własnych siłach zdobyć wiadomości, niezbędnych dla pomyślnego prowadzenia walki klas. **U tych jednostek ważną była jakość a nie ilość.**

Jeden myśliciel, **Karol Marx**, mógł podnieść ruch proletarjacki na poziom wyższy na przeciąg jednego wieku.

Karol Kautsky: „Rewolucja proletarjacka".

—ooo—

Rola wychowawcza spółdzielczości

Z pewnością niezbędnym warunkiem zdobycia przez klasę pracującą władzy politycznej w państwie jest **uświadomienie klasowe proletarjatu.** Klasy posiadające, które swe obecne panowanie w państwie opierają na braku tego uświadomienia u proletarjatu, rozumieją doskonale, że zaistnienie tej świadomości oznacza upadek ich władzy i przywilejów. Szkoła, ambona, prasa burżuazyjna, to twierdze, które starają się osłabić, opóźnić ten proces powstawania proletarjackiego uświadomienia. Stąd walka o władzę w państwie sprowadza się do **walki o dusze,** do walki, której wynik już dziś jest przesądzony.

Ale zdobycie władzy politycznej w państwie nie oznacza jeszcze „zaprowadzenia", zbudowania ustroju socjalistycznego. Oba momenty oddzielone są od siebie etapem przejściowym; etapem w którym zapadnie decyzja co do przyszłych form gospodarstwa społecznego. Zasady kollektywne zostaną wcielone w życie tylko wówczas, jeśli w okresie przejściowym uspołecznione zakłady wytwórcze „pobiją" kapitalistyczne; a „pobiją" wówczas, jeśli produkować będą towary taniej, przy lepszem opłacaniu robotnika, niż przedsiębiorstwa kapitalistyczne. Myśl ta wyraźnie jest podkreślona w programie linckim austrjackiej socjal-demokracji.

Sądzę, że twierdzenie moje nie będzie ryzykownem, jeśli to zwycięstwo uzależnię od kwalifikacji jednostek kierujących uspołecznionemi zakładami. Chyba nie będziemy liczyć wzorem sowietów na „speców". W własnym obozie znaleść będziemy musieli jednostki, którym z ufnością powierzyć będziemy mogli kierownictwo uspołecznionych warsztatów pracy.

I sądzę, że w pierwszym rzędzie liczyć będziemy mogli na jednostki, które zapoznały się już z kierownictwem zakładów przemysłowych, które zetknęły się z życiem gospodarczem. A ludzi takich, ludzi nie należących do klas posiadających a obznajmionych z „techniką" gospodarczą znaleść możemy jedynie **w spółdzielniach.**

Oto jeszcze jedna rola więcej spółdzielczości; nie tylko polepsza byt klasy pracującej, nie tylko uderza w podstawy kapitalistycznej produkcji, oto jest ona szkołą wychowującą budowniczych socjalistycznego ustroju.

W tym naszym przed-zjazdowym dodatku na to należy zwrócić uwagę, to należy podkreślić, **że propagowanie spółdzielczości ma olbrzymie znaczenie dla wyzwoleńczej walki proletarjatu** (rola zresztą spółdzielczości w okresie przejściowym i jak sądzę w ustroju socjalistycznym nie ogranicza się jedynie do wychowywania pracowników socjalistycznych), że założenie każdej spółdzielni, to otwarcie szkoły wielkich budowniczych wielkiego ustroju.

Jan Topiński.

—ooo—

ANDRZEJ WOLICA

Z poematu „Pieśń o pracy"

Kiedy słońce wtopi się w horyzont,
Jak czerwony, wielki zgaśnie żagiew,
Schnie wrący, szumiący krwi prąd,
Zmilkną ludzie, których dotąd żarł gniew.

Od czerwonych wschodów do zachodów,
Zachłyśnięci świętem winem pracy
Wielkie armie czarnego narodu,
Szewców, krawców, mularzy, palaczy.

Przez roboty wściekłej twarde jarzmo
Przygarbieni pod wielkim ciężarem,
Idziem z jasną, pełną prawdy twarzą,
Niesiem w żyłach krwi strumień i wiarę.

Choć nam kości pogryzła gruźlica,
I choć kwas nam powypalał oczy,
Jednak codzień nasz pochód w ulicach,
Jak dziejowy dudni tłoczy.

Wielką prawdą jest prawda istnienia.
Wielkiem szczęściem jest dziejowy pochód.
Niech nas Wieczność, w świętym dniu liczenia,
W księdze losów zapisze na rozchód.

Bo jest szczęściem być gorącą mierzwą,
Wyrzuconą na czerwoną ziemię,
Wielkiej pracy małe dni nie przeżrą,
Choć przeorze ją zmęczenia lemiesz.

I pójdziemy ramię przy ramieniu,
Posplatamy dłonie niezmęczone.
Wielką pracą zbudujemy dzień ów,
Co radością czerwoną zapłonie.

Twardej pracy zbudujemy ołtarz,
Wielki ołtarz bez wotów i bez świec.
Jeno ramion wyciągniętych krzyż nasz,
Będzie wołał: Ty nas słońce prześwieć!

—ooo—

Zlot wiedeński

W lipcu br. odbędzie się w Wiedniu II międzynarodowy zlot młodzieży socjalistycznej a w ramach jego II międzynarodowy zlot studentów socjalistów.

Na program złożą się obrady dwóch zjazdów: II międzynarodowy kongres młodzieży socjalistycznej, obradujący w dniu 10, 11, 12 i 13 lipca i II międzynarodowy kongres studentów socjalistów 14 i 15 lipca.

Na kongresie wygłoszą towarzysze: Dr. Maks Adler, Bauer, Breitner i pr. dr. Juljusz Tandler, szereg referatów o czerwonym Wiedniu i austrjackim ruchu robotniczym. Oprócz tego odbędzie się święto sportowe na Hoho Warte. Po kongresie wycieczki w okolice Wiednia i do Alp austrjackich.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat ZNMS w Krakowie we wtorki, sala 2, Coll. Novi od 7—8.

Oświata

Trzeba naprzód nauczyć się kierowania lokomotywą, zanim podejmie się ktoś jej prowadzenia. Podobnie proletarjat musi najpierw zdobyć kwalifikacje do kierowania produkcją, aby to kierownictwo mógł objąć! **Karol Kautski:** „Od demokracji do niewolnictwa państwowego".

Rozwój wiedzy i twórczości ludzkiej zależy w znacznej mierze od liczby ludzi, od **masy,** która z tej twórczości korzysta. Znakomity wynalazek, nieznany nikomu, nieużyty przez nikogo, wart tyle, co nafta tak głęboko tkwiąca w ziemi, że niema sposobu jej wydobycia. Zainteresowanie społeczeństwa danym odkryciem lub wynalazkiem, czy utworem, szeroka konsumcja tego produktu kultury daje mu możność rozwoju. W wielkie ilości ludzi prędko znajdzie się zdolny i zainteresowany, który dla powszechnego pożytku pogłębiać i ulepszać będzie dokonane odkrycie. Zainteresowanie społeczeństwa umożliwi finansowo rozszerzenie tegoż.

Pogłębienie i rozszerzenie kultury zależne jest więc od zainteresowań i zdolności gospodarczej klasy pracującej, tworzącej trzon społeczeństwa, największa pojemność kulturalna zaistnieć zaś może **w ustroju socjalistycznym,** gdyż ten ustrój udostępni robotnikom i włościanom potrzebne środki.

Niemniej obecnie, w okresie przejściowym uświadomienie czyli oświata robotnicza wysuwa się na pierwszy plan. **Bez należytego uświadomienia klasy robotniczej, stworzenie państwa socjalistycznego jest niemożliwe.**

Socjalizm — to budowa wielkiego gmachu nowego ładu i kultury — chcąc go zaś budować, trzeba wiedzieć co tworzyć. Wyzwolenie zaś klasy pracującej, jej winno być dziełem — według słów Marksa i Engelsa. **Tak więc proletarjat winien się zaznajomić z istotnemi zagadnieniami kultury dzisiejszej, by na niej się opierając, przystąpić do budowy nowego ustroju.**

Ciemny lud mógłby tylko niszczyć, chcąc tą drogą dać upust swemu gniewowi i rozgoryczeniu, w błędnem mniemaniu, że tem zaspokoi nędzę. **Budować jednak nie umie,** prędko też traci władzę, która przechodzi w ręce dawnych ciemiężców, którzy z budową-anatomją państwa są obznajmieni.

Klasa robotnicza, która budując nowy ustrój — burzy stary, musi być **uświadomiona.** Rozszerzenie więc kultury leży w interesie wyzwolenia klasy pracującej. Rozwój zaś kultury — jak wyżej wskazaliśmy — zależnym jest od **rozpowszechnienia wiedzy,** a więc od klasy pracującej. Działalność ta spoczywać winna w rękach najlepiej w tym kierunku wykształconych. Dziś więc przedewszystkiem szerzeniem oświaty trudnią i trudnić się powinni studenci - socjaliści. Nasz pogląd na państwo i obecny porządek społeczny zasadniczo różni się od tych zapatrywań, które oficjalna nauka i propaganda szerzy. Stąd też praca towarzyszy-studentów, jeżeli jest racjonalnie prowadzoną — jest ciężką i trudną.

W szkole uczy się ludzi o bohaterskich wojnach — socjalista wskazać powinien, że t. zw. bohaterska wojna — to mord masowy i rozbój, w teatrach i dziennikach wciska się się umysły w ciasne ramy szowinistycznej i militarystycznej myśli — oświatowiec socjalista pouczyć winien, że wojsko i militaryzm to wróg wolnej myśli i godności ludzkiej. Z ludowej szkoły proletarjusz dowie się, że świat powstał w 6 dniach, a człowiek w 6-tym...

Szkoła socjalistyczna przekona go dopiero o innych dziejach człowieka i ziemi. Na studentów - socjalistów spadnie też ciężar szerzenia higjeny społecznej, nauczania ustawodawstwa ochronnego i tych działów wiedzy przyrodniczej czy humanistycznej (np. anatomja, geografja, muzyka, języki itp.), które ideały polityczne nie przenikają, które zawsze obojętnemi zostaną.

Obecny zjazd Akademickiej młodzieży socjalistycznej (ZNMS), z radością też powitać należy — zaimie się on bowiem nietylko teorją i konsolidacją ideologji lecz również organizacją działalności oświatowej. **Feliks Gross.**

Wiadomości polityczne

—o—

LITWA PRZYJĘŁA PROPOZYCJĘ SOWIETÓW

„Elta" ogłosiła następujący komunikat: W związku z uczynioną Polsce propozycją sowiecką w sprawie podpisania protokołu o natychmiastowem wejściu w życie paktu Kelloga, litewska agencja telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że rząd litewski otrzymał za pośrednictwem swojego przedstawiciela w Moskwie Bałtrusaitisa odpis uczynionej Polsce propozycji. Rząd litewski, zaznajomiwszy się z protokołem i witając ideę wykonania paktu Kelloga w ramach osobnej grupy państw jeszcze przed wprowadzeniem go w życie na podstawie art. 3 paktu, postanowił przyłączyć się do protokołu i wezwać kraje bałtyckie do nieodmawiania udziału we wspomnianym protokole.

RUMUNJA WOBEC PROPOZYCJI SOWIETÓW

W związku z paktem o nieagresji, proponowanym wielokrotnie przez Rumunję rządowi sowieckiemu, rumuński minister spraw zagranicznych Mironescu oświadczył przedstawicielowi bukareszteńskiego dziennika „Cuvantul" co następuje: Rząd rumuński nie zamierza robić nowych propozycyj tego rodzaju rządowi sowieckiemu. Poprzednicy moi na stanowisku ministrów spraw zagranicznych trzykrotnie robili sowietom podobne propozycje, nie otrzymując żadnej odpowiedzi. Nie może to trwać do nieskończoności, zwłaszcza teraz, kiedy tak w kraju jak zagranicą wszyscy wiedzą, że Rumunja dąży jedynie do pokojowego rozwoju na podstawie istniejących umów. Moje dotychczasowe oświadczenia miały charakter zaproszenia, skierowanego do wszystkich sąsiadów w tym celu, aby móc przystąpić do lepszych stosunków. Rumunja gotową jest przyjąć każdą propozycję, która byłaby zgodna z duchem i tradycją poszanowania obecnych granic, uświęconych przez traktaty i któraby zapewniła jej możliwości niezależnego wewnętrznego rozwoju.

POGŁOSKI O UPROWADZENIU TROCKIEGO

Do Wilna nadeszły z Rygi wiadomości, dotychczas nie sprawdzone, że w Alma Ata, gdzie Trocki przebywa na wygnaniu, pojawiło się auto, z którego wysiadło 9 uzbrojonych ludzi i uprowadzili Trockiego. Gdy urzędnicy czerezwyczajki, czuwający nad Trockim, stawiali opór, zostali przez napastników rozbrojeni i związani. Pościg dotychczas nie dał rezultatu. Zajście to, rzecz zrozumiała wywołało wielką sensację.

O ZLIKWIDOWANIE PRZESILENIA W JUGOSŁAWJI

Na podstawie propozycji, które przedstawił królowi prezydent Skupsztyny Michałowic, rozpoczęły się w pałacu królewskim konsultacje parlamentarne. Jako pierwszy przyjęty został przez króla prezydent partji radykalnej Stanowijevic, celem wypowiedzenia swych poglądów, dotyczących rozwiązania kryzysu. W dalszym ciągu przyjęci zostali prezes radykalnego klubu poselskiego i b. premjer Vukicevic, przywódca chorwackiej partji chłopskiej Macek, przywódca demokratów Dawidovic, przywódca niezależnych demokratów (chorwackich) Pribicevic, przywódca słoweńskiej partji ludowej i dotychczasowy premjer ks. Koroszec, przywódca mahometan bośniackich Spaho oraz przywódca partji serbskiej Jovanovic. Ponieważ dopiero po konsultacjach w pałacu królewskim rozpoczną się rokowania pomiędzy poszczególnemi partjami, należy oczekiwać likwidacji kryzysu dopiero po serbskich świętach Bożego Narodzenia.

PREZYDENT LOEBE W PAŃSTWACH BAŁTYCKICH

We czwartek wieczorem przybył do Rygi na trzydniowy pobyt prezydent parlamentu Rzeszy tow. Loebe. Celem pobytu prezydenta w Rydze jest **nawiązanie ścisłego kontaktu z niemieckimi posłami do sejmu łotewskiego.** Z Rygi prezydent Loebe uda się do Tallina, a następnie do Helsingforsu. Podróż prezydenta Loebego po państwach bałtyckich obliczona jest na dziesięć dni. Podróży tej przypisują **poważne znaczenie** w związku ze wzmożoną w ostatnich czasach aktywnością niemiecką nad Bałtykiem.

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Wedle informacyj „Berliner Tageblattu" reprezentantami niemieckim w komisji ekspertów będą prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht oraz bankier hamburski Melchior. Jako ich zastępcy upatrzeni są: były podsekretarz stanu, a obecnie współwłaściciel domu bankowego we Frankfurcie, Bergman oraz generalny dyrektor zjednoczonych stalowni Voegeler, a poza tem do specjalnych zagadnień mają być zamianowani poszczególni rzeczoznawcy z kół przemysłowych.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

JAN MUSZKOWSKI

Jubileusz zasłużonego księgarza

25-LECIE DZIAŁALNOŚCI JAKÓBA MORTKOWICZA

(Ciąg dalszy).

Po przyjeździe z zagranicy, Mortkowicz podtrzymuje nawiązane tam stosunki zawodowe, starając się je wykorzystać dla dobra organizacji księgarstwa polskiego. Na międzynarodowym kongresie wydawców w Amsterdamie (1909) uzyskuje dla wydawców polskich stanowisko odrębnej grupy narodowej, z prawem reprezentacji w komisji międzynarodowej, przeciwko głosom delegatów francuskich i niemieckich, a dzięki poparciu Anglików, Holendrów, Węgrów, zwłaszcza zaś słynnego wydawcy florenckiego, Giacomo Barbera. W dwa lata później, na wszechrosyjskim zjeździe wydawców w Petersburgu, występuje energicznie przeciwko centralistycznym tendencjom organizacji wydawców, popieranym, oczywiście, przez rząd, w obronie autonomji księgarstwa Królestwa Polskiego; osiąga zwycięstwo na całej linji, doprowadzając do tego, że najzaciętszy przeciwnik, wydawca rosyjski, Kugel, pomawiający go o dążenia nacjonalistyczne, zostaje usunięty z sali obrad.

Wybuch wojny prowadzi za sobą zupełny zanik ruchu w księgarstwie. W najgorszym czasie Mortkowicz, z niezwyczajną w tej epoce depresji wiarą w przyszłość, przekształca swoje przedsiębiorstwo na spółkę akcyjną p. f. „Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie" i zakłada nową księgarnię przy ul. Mazowieckiej, starając się nadać jej charakter artystyczny i rezerwując nawet specjalne pomieszczenie na wystawy grafiki. Równocześnie przenosi nabytą w 1911 roku Drukarnię Naukową do własnego domu na Starem Mieście.

Śledząc bacznie, po przez fronty armij nieprzyjacielskich, rozwój ruchu niepodległościowego, postanawia stworzyć legalny organ tego ruchu w Warszawie, pod okiem czujnej cenzury niemieckiej. Wobec niemożności uzyskania koncesji, nabywa zawieszone wydawnictwo „Myśl Polska" i wznawia je, początkowo z podpisem dawnego redaktora, Wacława Orłowskiego, lecz faktycznie prowadzi pismo Witold Giełżyński przy czynnym udziale wydawcy. „Myśl Polska", redagowana bardzo żywo, zasilana przez szereg piór wybitnych we wszystkich niemal dziedzinach piśmiennictwa, wywołała sądy najsprzeczniejsze, od gorących wyrazów uznania, aż do oskarżeń o „zamach na dusze polska". Dzisiaj, gdy spory owe utraciły już swoją aktualność, wobec realnego zwycięstwa haseł zjednoczenia i suwerenności ziem polskich, głoszonych w „Myśli Polskiej", bezstronność nakazuje przyznać, że było to pierwsze czasopismo polskie, które wypisało odważnie w nagłówku: Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Wilno. Że „Myśl Polska" nie była organem „aktywizmu", ti. koncepcji częściowej niepodległości Polski w połączeniu z mocarstwami centralnemi, jak zarzucali przeciwnicy, niechaj dowodem będą stwierdzone fakty, że o każdy niemal artykuł trzeba było staczać walki z cenzurą niemiecką, że ostatni zeszyt, poświęcony charakterystyce rządów okupacyjnych, wyszedł nielegalnie, że wreszcie wydawca stał się przedmiotem represyj, czego wyrazem było m. in. zamknięcie przez policję księgarni przy ul. Marszałkowskiej.

Z okresu przed samym wybuchem wojny datuje się nawiązanie przez Mortkowicza stosunków wydawniczych ze Stefanem Żeromskim. Prawo wydawania jego dzieł posiadała wówczas spółka p. f. „Książka" w Krakowie, prowadzona z wielkim rozmachem przez ludzi ideowych, zbliżonych do frakcji rewolucyjnej P. P. S., lecz nie dosyć wyrobionych pod względem zawodowym. Spółka ta upadła, pozostawiając swe interesy w opłakanym stanie, i, co gorsza, narażając na wielkie straty kilku z pomiędzy najwybitniejszych pisarzów polskich, m. in. Żeromskiego. Wtedy to przejął Mortkowicz zobowiązania „Książki" wobec Żeromskiego, wynoszące sporą kwotę, oraz wydawnictwa, znajdujące się w druku, a mianowicie „Wierną rzekę" i „Urodę życia". Żeromski, bardzo skrupulatny w rachunkach, przywiązywał wielką wagę do tego obrotu rzeczy i żywił wdzięczność dla swego nowego wydawcy, który uratował mu wszystko, co posiadał naówczas. „Dziękuję gorąco za zajęcie się memi sprawami" — pisał nieco później w liście z Florencji. W dniu 6-go stycznia 1914 roku zawarta została w Zakopanem umowa formalna na zbiorowe wydanie dzieł. Po wybuchu wojny i zupełnem odcięciu, najpierw Zakopanego od Warszawy, a potem Włoch od re-

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 2 stycznia.

ECHA WYKRADZENIA ZWŁOK Ś. P. TOW. METRYKI

Zuchwałe porwanie zwłok śp. tow. Jana Metryki ze szpitala powszechnego w Tarnowie poruszyło głęboko opinję robotniczą miasta. Tak władze administracyjne, jak i prokuratorja wszczęły śledztwo. Nie będzie oczywiście żadnej trudności z wykryciem sprawców, natomiast jest rzeczą ciekawą, czy winowajcy zostaną ukarani?

Oburzające jest w tej sprawie stanowisko miejscowych gazetek sanacyjnych, dla których wykradzenie zwłok śp. tow. Metryki stało się tylko tematem do lichych dowcipów. I tak „Nasz Głos" twierdzi, że „dawno już Tarnów nie trząsł się tak ze śmiechu, jak kiedy po całem mieście i okolicy rozeszła się wiadomość, jak to nieboszczyk uciekł czerwonym grabarzom". — „Słowo Tarnowskie" również twierdzi, że „wszyscy się śmieją z socjalistów, że sobie pozwolili ukraść nieboszczyka". Naturalnie dla sfer burżuazyjnych ta cała afera ma wygląd humorystyczny. **Robotnicy ocenili ją całkiem inaczej.**

Prasa burżuazyjna twierdzi, że wykradzenie zwłok dokonało się z wiedzą i wolą rodziny zmarłego. Otóż jest to nieprawda. Poniżej podajemy **oświadczenie najbliższej rodziny zmarłego**, to jest jego siostry i szwagra, zamieszkałych w Ostrowcu:

„Jako najbliższa rodzina ś. p. Jana Metryki, to jest jako siostra i szwagier jego, stwierdzamy, że życzyliśmy sobie, by zmarły pogrzebany był pod sztandarami PPS, której był długoletnim członkiem. Za naszą zgodą, urządzenie pogrzebu powierzone było Związkowi zawodowemu pracowników Kasy chorych. Nie upoważnialiśmy nikogo poza wymienionym Związkiem do zabrania zwłok ze szpitala i urządzenia pogrzebu. Jako najbliższa rodzina zmarłego, domagamy się ekshumacji zwłok i złożenia ich na starym cmentarzu w Tarnowie.

Antonina i Michał Molendowie".

Podtrzymujemy swe żądanie **energicznego śledztwa i surowego ukarania winnych**. Sprawa znajdzie swe echo na terenie sejmowym.

SKŁADKI

Jako wnuk krakowianina, który w r. 1848 był jednym z uczestników ówczesnego ruchu wolnościowego w naszem mieście, a następnie ofiarą represyj rządu austrjackiego, zasyłam tow. redaktorowi Haeckerowi wyrazy gorącego uznania za obronę Krakowa przed paszkwilem Nowaczyńskiego i załączam na fundusz prasowy „Naprzodu" 2 zł.

Kostelnik.

Podobne słowa uznania nadesłał także inny robotnik, syn powstańca z r. 1848, załączając 3 zł., na fundusz prasowy „Naprzodu".

KRONIKA

—o—

Kraków, 5 stycznia.

Szopka krakowska w TUR dla dzieci

W niedzielę 6 bm. o godz. 4 popoł. w sali wykładowej TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. odbędzie się **przedstawienie oryginalnej „Szopki krakowskiej" urządzone specjalnie dla dzieci.** — Piękna szopka **tow. Ignaszka** z Podgórza, lalki i muzyka naszych murarzy, przedstawią się dzieciom robotniczym. Typowe piosenki krakowskie odśpiewają towarzysze murarze. Wstęp dla starszych 50 gr., dla dzieci 30 gr. **Jawcie się licznie!**

W niedzielę z powodu przygotowań „Skalmierzanek", komedjo-opery Kamińskiego, nie będzie przedstawienia Teatru TUR.

—oOo—

SKUTKI ZAWIEI ŚNIEŻNEJ. Po czwartkowej zawieji śnieżnej temperatura w dniu wczorajszym podniosła i koło południa nastała lekka odwilż. Przez cały dzień robotnicy zakładu czyszczenia miasta pracowali nad usuwaniem zwałów śnieżnych z ulic i chodników. W śródmieściu w myśl przepisów zrzucano z dachów śnieg. Ruch pociągów w dalszym ciągu jest nieregularny, a pociągi zwłaszcza dalekobieżne przychodzą ze znacznem opóźnieniem. Na linji Kraków—Kocmyrzów ruch został podjęty. Ruch pasażerski na szeregu linjach autobusowych uległ przerwie z powodu zasypania dróg śniegiem.

O USUWANIE ŚNIEGU Z DACHÓW KAMIENIC. Magistrat krakowski wzywa wszystkich właścicieli realności, administratorów i dozorców domowych, aby stosownie do obowiązujących przepisów w przypadkach gdy nagromadzony na dachach domów śnieg grozi spadnięciem natychmiast ze względu na bezpieczeństwo publiczne zastawiali chodniki, a następnie śnieg ten bezzwłocznie z dachów usuwali. W razie zaniedbania tego obowiązku organa bezpieczeństwa zarządzać będą usunięcie śniegu z urzędu przez straż pożarną na koszt i niebezpieczeństwo winnych, którzy pociągnięci zostaną nadto do odpowiedzialności administracyjno-karnej. Magistrat zwraca przytem uwagę, że zaniedbanie tego obowiązku może narazić winnych wrazie nieszczęśliwych wypadków na odpowiedzialność sądowo-karną i znaczne koszta z tytułu odszkodowania.

PREMJE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH za rok 1928 można będzie odbierać w Palacu Sztuki przy placu Szczepańskim 4 od środy, t. j. 9 bm. codziennie od godziny 10 przedpołudniem do godziny 3 popołudniu. Premję tę stanowią sześć barwnych autografji takich malarzy, jak: Hryńkowski, Filipkiewicz, Jarocki, Pieńkowski, Rubczak i Wojnarski. Dla smakoszów tego rodzaju wykwintnej sztuki jest to naprawdę piękny dar. Każdy obraz można oprawić za szkło, jak to widać w Pałacu Sztuki, gdzie wiszą one oprawione w westibulu i spotkały się z ogólnem uznaniem publiczności. Wydawanie tych pięknych premji odbywać się będzie na podstawie zeszłorocznych akcyj. Na prowincję wysyłka rozpocznie się po dniu 10 stycznia ze względów technicznych. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie jest naprawdę jedynem tego rodzaju Towarzystwem, które swoim akcjonarjuszom daje, prócz wstępów bez dopłat i losowania premje takiej wartości. To też nie dziw, że ilość tych akcjonarjuszów stale wzrasta. Nowe akcje codziennie wydaje kancelarja Pałacu Sztuki od godziny 10 przedpołudniem.

Plagą Krakowa jest kolejowa parowozownia

Wysunięta na północny zachód od peronów głównego dworca osobowego a ledwie pareset metrów od niego odległa, parowozownia dymem, sadzą i trującemi gazami spaleniny węgla zanieczyszcza nietylko licznie domy czynszowe kolejowe i prywatne dzielnic przyległych, ale dymy sięgają często do Rynku Kleparskiego, a nawet głównego.

W poniedziałek 7 bm. zbierze się komisja kolejowa dla rozpatrzenia gotowych już planów rozbudowy krakowskiego węzła kolejowego. Ku przerażeniu obywateli dzielnic XVII i XVIII (zwłaszcza ich części zw. Krowodrzą Murowaną, Morgensternówką itd.) stwierdzić musimy, że umieszczenie nowej parowozowni tuż za fortem obok alei Królewskiej, zaledwie o pół kilometra od dotychczasowej, nietylko nie poprawia obecnego stanu rzeczy, lecz **najfatalniej go pogarsza.** Odsłonięty bowiem zupełnie dla wiatrów północno-zachodnich nowy teren ułatwi przenoszenie dymu, sadzy i spalenizny na rozleglejsze obszary, a szczególniej na piękny cmentarz krakowski. Projekt parowozowni zmierza widocznie do tego, by z biegiem lat cmentarz Rakowicki pokryła gruba warstwa sadzy i by stał się zupełnie nieprzystępny.

A przecież do dzielnic tych jako terenów przyszłych ogrodów z willami i parków sportowych inne z przyłączeniem do Krakowa wiązano projekty, które pod naciskiem dzisiejszych potrzeb prysły jak bańki mydlane. Wierzący zaczęli się już zgodnie z planami na obszarach tych zabudowywać. **Kasa chorych na ofiarowanym na ten cel przez gminę gruncie zbudowała już kosztowny szpital,** zakład wychowawczy ks. Siemaszki na drugiej połowie parceli gminnej wzniósł bardzo kosztowny gmach, tu i ówdzie rozsiadły się na tym terenie wille lub skromne domki. Topór niszczycielski w 1914 r. ogołocił najpierw zalesienie fortu. Opustoszały w latach następnych obszerne szkółki drzew owocowych „Pomony", a teraz budować zamierza się **rodzimy wulkan krakowski, wiecznie ziejący dymem z parowozowni kolejowej,** zaś zamiast ogrodów i parków sportowych cały obszar najżyźniejszych, najwyżej i najbliżej centrum miasta położonych terenów wywłaszczy się pod nieproduktywną już obecnie sieć szyn kolejowych, aby trawa porastały!

Zdaniem fachowców **należy cały projekt kolejowego węzła krakowskiego jako dla miasta szkodliwy odrzucić** i nowy, uwzględniający powyższe wywody, opracować. Plany papierowe choćby jak kosztowne zmienić jest łatwiej, niż poprawiać kardynalne wady samej budowy, za którą przeklinałyby nas przyszłe pokolenia!

St. Stączek, radca miejski.

---

renu okupacji niemieckiej, Mortkowicz nie cofał się przed żadnemi wysiłkami, byle tylko znakomity pisarz otrzymywał w terminie umówione przesyłki pieniężne. „Korzystam ze sposobności — pisał Żeromski w tych czasach — ażeby Sz. Panu donieść, że przekazy i przesyłki pieniężne dochodzą do moich rąk, za co jestem Sz. Panu bardzo wdzięczny, gdyż jest to w tych strasznych czasach jedyny środek mego utrzymania. To też proszę gorąco o kontynuowanie tych rat". Pracował wtedy nad trylogją „Walka z szatanem" i niepokoił się bardzo o los rękopisu: „Chciałbym tak puścić tę książkę! Ale jak się tu w tej sprawie skomunikować? Tak trudno z listami! Ile pisałem — widać wszystkie zginęły... — Od dwóch tygodni jestem chory na płuca, mam mocną gorączkę i leżę w łóżku. Umowę otrzymałem i serdecznie dziękuję Panu za nią i za wszystko dobre, które mnie ze strony Pana tak stale i tak systematycznie spotyka. W życiu, tak twardem, jak moje, rzadko miałem tak przyjazną i życzliwą dłoń, jak Pańska, to też ją serdecznie ściskam"...

Nawiązanie stałych stosunków z Żeromskim, — który do końca życia okazywał swemu wydawcy najzupełniejsze zaufanie, nie szczędząc mu dowodów życzliwości i przyjaźni, absorbowało znaczną część energji wydawniczej Mortkowicza. Uważał on bowiem za swój obowiązek przystosowanie swego warsztatu do natychmiastowego publikowania każdej nowej pracy Żeromskiego, jak również do reedycji niezwłocznej utworów wyczerpanych, bez względu na nasuwające się trudności wydawnicze, czy na konjunkturę rynku księgarskiego. To też pojawiały się nieraz, podczas minionej już epoki katastrofalnego braku papieru, w niegodnej autora i jego twórczości szacie wydawniczej — w myśl stałej troski wydawcy, byle ich tylko nie brakło... Chwilowe to zaniedbanie, wywołane koniecznością, starał się jednak Mortkowicz wynagrodzić nieco później, ogłaszając niektóre dzieła Żeromskiego w wykonaniu wysoce artystycznem, — jak „Puszczę jodłową", „Wisłę", „Walgierza Wdałego", a wreszcie „Popioły". To ostatnie wydawnictwo było już hołdem pośmiertnym, jak również „Elegje" w opracowaniu W. Borowego i pierwszy obszerny życiorys znakomitego pisarza przez Noyszewskiego.

Nakładca nie szczędził też wysiłków, — ażeby przyczynić się do udostępnienia obcym twórczości Żeromskiego. Wydał „Wisłę" i „Walgierza" w przekładzie francuskim, z ilustracjami Kamińskiego, zainicjował dokonanie tłumaczenia francuskiego „Wiernej rzeki", „Urody życia" i „Popiołów", o których publikacje układy są w toku, przeprowadził sprawę wydania „Popiołów" po angielsku, przez firmę nowojorską Knopfa.

Przedsięwzięcia powyższe wprowadzają nas na teren działalności propagandowej Mortkowicza, — której poświęcił w ostatnich latach znaczny zasób energji, uważając słusznie książkę za najwymowniejszą rzeczniczkę żywotności kultury polskiej na forum międzynarodowem. Z wydawnictw tego typu należy wymienić jeszcze „Genezis z ducha" — Słowackiego, w przekładzie St. Dunin-Karwickiego, tłumacza Żeromskiego, z ilustracjami Fr. Siedleckiego, oraz szereg publikacyj artystycznych, o których będzie mowa poniżej. Lecz więcej jeszcze wagą tutaj osobiste wysiłki organizatorskie, podejmowane wielokrotnie przez Mortkowicza, — który nie szczędził nigdy w tych sprawach trudu, ni kosztów, nawet bardzo znacznych. Już w 1919 roku nawiązał rozluźnione z powodu wojny stosunki z księgarstwem zagranicznem, wygłaszając w sali Cercle de Librairie w Paryżu referat o księgarstwie polskiem podczas okupacji niemieckiej. Następnie zajął się urządzeniem szeregu pokazów książki polskiej na wystawach międzynarodowych: we Florencji w 1922 roku (wspólnie z Karolem Fryczem) i w 1925 roku w Lipsku, gdzie zorganizowano specjalną wystawę grafiki polskiej w Muzeum Książki w 1926 roku, wreszcie znowu w Lipsku na międzynarodowej wystawie zdobnictwa książkowego (1927 r.). Wszystkie te manifestacje książki polskiej odbiły się szerokiem echem w prasie zagranicznej, zdobywając dla niej prawo obywatelstwa w międzynarodowym ruchu bibljofilsko wydawniczym i jedno z miejsc pierwszych pomiędzy narodami o wysokiej kulturze. Na uroczystości zamknięcia wystawy lipskiej Mortkowicz był upoważniony przez komisarzów działów narodowych do przemawiania w ich imieniu i został powołany wraz z Kamińskim, Skoczylasem i Stryjeńska do grona członków Verein Deutscher Buchkünstler, najpoważniejszej w tej dziedzinie organizacji artystycznej niemieckiej.

(Dokończenie nastąpi).

ŚP. ANTONI KOZAKIEWICZ. Dnia 3 bm. zmarł w szpitalu garnizonowym w Krakowie Antoni Kozakiewicz, znany i ceniony artysta malarz. Śp. Antoni Kozakiewicz urodził się 1840 r. w Krakowie. Po skończeniu szkoły średniej, uczył się malarstwa (od 1859—1867) w krakowskiej szkole sztuk pięknych. Zdobi on freskami wnętrze kościoła Misjonarzy w Krakowie, poczem w 1869 wyjeżdża do Wiednia na Akad. sztuk pięknych, a stamtąd do Monachjum, gdzie przebywa do roku 1900. Zdobywa tam uznanie, liczne odznaczenia i medale w Anglji, Francji, Niemczech i Austrji. W roku 1900 osiedla się w Warszawie, a przed wojną wraca do Krakowa, gdzie też w ciężkich warunkach przebywa do zgonu. Brał on czynny udział w powstaniu 1863 roku, toteż w pogrzebie jego, który odbędzie się dziś o 3 popoł. ze szpitala garnizonowego, weźmie udział wojsko.

WYBORY W CECHU PIEKARZY GRUPA I. — Przed kilkoma dniami odbyły się na „Kotłowem" wybory nowego zarządu cechu piekarzy grupy I w myśl nowej ustawy przemysłowej. Starszym cechu wybrany został p. Henryk Mołcki, zastępcą p. Jan Zieliński, podstarszymi p. Władysław Piątek i Franciszek Magiera. Kancelarja cechu mieści się przy ul. Kazimierza Wielkiego 43.

PROBOSZCZ SEKTY CUDOTWÓRCÓW Z SUCHEJ. Wczoraj na ul. Wielickiej leżał omdlały mężczyzna, dając słabe oznaki życia. Lekarz pogotowia przewiózł go na stację, gdzie stwierdzono, że osłabł z zimna i głodu. Podał on, że nazywa się Jan Benedykt Majcherczyk i jest księdzem sekty cudotwórców ze Suchej, gdzie posiada swą parafję. Okazało się, że Majcherczyk jest obłąkany. Ponieważ jest bezdomnym, przewieziono go do zakładu Braci Albertynów.

ATAK SERCA W KINIE. W czasie przedstawienia w kinie „Bagatela" dostał ataku sercowego Władysław Kozłowski, lat 17, cukiernik, zam. przy ul. Długiej l. 12. Zawezwane pogot. rat. przewiozło Kozłowskiego do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIE DO WAGONU KOLEJOWEGO. Dostali się nieznani narazie sprawcy do wagonu towarowego na stacji Kraków—Płaszów i skradli dwa bale płótna. Sprawcy widząc, że są zauważeni przez pracowników kolejowych, jeden bal porzucili, zaś z drugim zbiegli. Dochodzenia w toku.

KAWAŁ MIESZKANIOWY. Stanisław Górecki, zam. w Woli Duchackiej l. 118 zgłosił w policji, że zawarł kontrakt z Gustawem Ćwikiem, zam. przy ul. Traugutta l. 13, mocą którego Ćwik sprzedał mu mieszkanie za kwotę 120 zł., rzekomo jako administrator domu. Kiedy zgłaszający chciał mieszkanie to objąć, Ćwik zażądał jeszcze 50 zł. i mieszkania Góreckiemu nie oddał, gdyż takiego wcale wolnego nie było. Gustaw Ćwik równocześnie aresztowany został za kradzież spiżarki z artykułami spożywczemi na szkodę Abrahama Stolkowskiego.

OSOBLIWA SKARBONKA. Złożono w policji skarbonkę, skradzioną w którymś z kościołów krakowskich. Na skarbonce tej umieszczony jest napis: „Chleb św. Antoniego i Prośby św. Antoniego". Skarbonkę tę można odebrać w I. komis. PP. przy ul. Starowiślnej l. 13.

PORZUCONA WALIZKA. Porzucił na ul. Lubicz nieznany osobnik na widok posterunkowego policji walizkę, poczem zbiegł. Porzucona walizka zaopatrzoną była w wizytówkę z nazwiskiem Stanisław Menzel.

—ooo—

KURS JĘZYKA ANGIELSKIEGO DLA PAŃ. P. J. Stanisławski, lektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i polskiego Radja w Krakowie, wykładający w Wyższem Studjum handlowem, czyniąc zadość życzeniu bardzo licznych pań, pragnących uczyć się języka angielskiego, a nie mających do tego żadnej sposobności poza lekcjami prywatnemi, postanowił uruchomić specjalny dla nich kurs. Nauka na tym kursie będzie się odbywała dwa razy tygodniowo w godzinach wieczornych. Informacje i zgłoszenia od poniedziałku 7 bm. codziennie od godziny 7—8 wieczorem, Rynek Gł. 17, II piętro. Wobec powszechnego zainteresowania i potrzeby języka angielskiego inicjatywa p. Stanisławskiego będzie powitana z prawdziwem uznaniem.

KURS GALANTERJI SKÓRNICZEJ (WYŻSZY), urządzony staraniem dyrekcji Muzeum Przemysłowego i Instytutu w Krakowie rozpocznie się dnia 15 bm. i trwać będzie do końca kwietnia br. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 12 bm. i informacyj udziela dyrekcja Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńska 9) codziennie od godziny 8—2 popołudniu.

DLA OCZYSZCZENIA KRWI, pije się rano przez kilka dni z rzędu szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa". Stosowana przez bardzo wielu lekarzy woda „Franciszka Józefa" wzmacnia żołądek, reguluje trawienie, poprawia stan krwi, uspokaja system nerwowy, dając zdrowie całemu organizmowi i jasność umysłu. — Żądać we wszystkich aptekach i drogerjach.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę premjera Antoniego Słonimskiego „Murzyn warszawski". Główną postać Hertmańskiego, żyda-snoba, dyszącego polszczyzną i kulturą literacką, gra p. Leliwa, jego żoną Polą jest p. Kłońska, parę dzieci, poszukiwaczy „przyjemności" wielkomiejskich, grają pp. Barwińska i Klimaszewski, interesującą postać buchaltera Perlmana, „żydka kameralnego", dotkniętego melancholją bezdomności, kreuje p. Dąbrowski. P. Mazanek jest warszawskim „bubkiem" z ministerstwa spraw zewnętrznych, p. Niewiarowicz podróżującym po Polsce Francuzem, ciocią Salą z Mławy p. Kosmowska, małżeństwem Schwarzman pp. Zalewska i Kulakowski, epizodyczną rolę goścja w księgarni gra p. Łubiakowski. Reżyserował p. Niewiarowicz. „Murzyn warszawski" powtórzony będzie jutro w niedzielę.

TEATR REWJOWY „GONG" (ul. Rajska 12). Dziś premjera aktualnej rewji pod tytułem „Karnawał pod gazem" z udziałem całego zespołu na czele z Hanką Runowiecką, Ustarbowska, Gustawem Cybulskim, Belskim, Wojnarem, Sobotówną, Bolciem Kamińskim, Fertnerem, Nowosielskim, Górowskim, Pilarskim (juniorem). Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczór.

KONCERT IGNACEGO MANNA, znakomitego tenora, odbędzie się w niedzielę 6 bm. w Starym Teatrze. Śpiewak ten, występujący ostatnio w Berne Morawskim, zyskał wielkie uznanie prasy, która podnosi niezwykłą wszechstronność jego głosu, lecz również finezję kunsztu śpiewaczego.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra jutro w niedzielę 6 bm. o godzinie 3'30 popołudniu „Królowę Przedmieścia", wodewil w pięciu aktach K. Krumłowskiego; wieczorem o godzinie 7'30 „Obywatelka z Krowodrzy", wodewil w czterech aktach K. Majeranowskiego.

KARNAWAŁ

REDUTA „GONGU". Atrakcją bieżącego karnawału będzie wielka reduta „Gongu" dnia 19 bm. w Starym Teatrze. Wesoła brać „gongowa" przygotowuje niezliczoną moc arcyzabawnych kawałów i niespodzianek. Nad stroną dekoracyjną czuwają studenci Akademji Szt. Pięknych pod kierunkiem Marcinowa i Wojciechowskiego.

—ooo—

SPORT

MISTRZOSTWA HOCKEJOWE W KRYNICY. Ostateczny wynik mistrzostw Polski jest następujący: 1) AZS (Warszawa) 10 punktów; 2) Pogoń (Lwów) 7 punktów; 3) Legja (Warszawa) 6 punktów; 4) TKS (Toruń) 4 punkty; 5) AZS (Wilno) 2 punkty; 6) Wisła (Kraków) 1 punkt.

WOJSKOWY KLUB SPORTOWY „WAWEL". W dn. 19 stycznia o godzinie 5 popołudniu w sali wykładowej obok strzelnicy przy ul. Rajskiej 1 odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie wojskowego klubu sportowego „Wawel" z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, wybór przewodniczącego, odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybór władz klubowych, ewentualne zmiany statutu, program prac na rok 1929, wolne wnioski. W razie braku kompletu członków następne zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w tymże dniu o godzinie 5'30 popołudniu bez względu na ilość członków.

—ooo—

Z Polski

KONFISKATA „GŁOSU PRAWDY". Z powodu artykułu, umieszczonego w dodatku tygodniowym do „Głosu Prawdy" z 1 stycznia w rubryce „Niedyskrecje", pt. „Dymisja p. Meysztowicza" władze warszawskie zarządziły zajęcie tego dodatku oraz wdrożenie postępowania karnego.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU TRAMWAJARZY W KATOWICACH. W związku z trwającym od kilku dni strajkiem tramwajarzy odbyła się we czwartek konferencja przedstawicieli strajkujących oraz dyrekcji tramwajowej i inspektora pracy. Po dłuższych naradach przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, że jeżeli strajk zostanie zlikwidowany, dyrekcja jest gotowa poczynić dodatkowe ustępstwa w sprawie płac, określając jako minimum 6 procent z tem jednak, że zostanie rozpatrzona sprawa dalszej podwyżki dla niektórych kategoryj pracowników. Nadto przedstawiciele dyrekcji złożyli oświadczenie, że za akcję strajkową nie będą stosowali żadnych represyj. Na podstawie tego oświadczenia przedstawiciele pracowników tramwajowych zgodzili się na likwidację akcji strajkowej z dniem 4 bm., zastrzegając sobie porozumienie się w tej sprawie z ogółem pracowników. Konferencja dla podpisania umowy zbiorowej odbędzie się 7 bm.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W POZNANIU. Komisja do badania zmiany kosztów utrzymania rodziny pracowniczej stwierdziła wzrost kosztów utrzymania w grudniu w porównaniu z listopadem o 0'68%.

BIELSK I BIELSKO. Minister spraw wewnętrznych zmienił nazwy Bielsko na: Bielsko na Śląsku, oraz Bielsk na Bielsk Podlaski celem należytego odróżnienia ich przez władze wojskowe i cywilne.

ADAM POLEWKA

CUD

38

(Ciąg dalszy)

Sygnaturka kończyła już srebrzyste szczebiotanie i jeszcze raz i drugi zachłysnęła się metalicznem wołaniem, gdy Ruzin odwrócił się nagle, posłyszawszy szelest kroków. Przez pokój szła Olga ubrana do wyjścia. Szła na palcach z wyciągniętemi przed siebie rękami. Pragnęła przemknąć się cicho obok otwartych drzwi balkonu. Ruzin patrzył na nią pobladły i miał już na wargach zbielałe i drżące zapytanie. Uprzedziła go Stacha.

— Dokąd idziesz — Oluchna?

Olga przystanęła, opuszczając ręce wzdłuż sukni. Otwarte szeroko oczy zwróciła w kierunku głosu. Nadsłuchiwała chwilę podana lekko wprzód ku otwartym drzwiom balkonu. Potem opuściła na oczy powieki. Wyczuła obecność ojca.

— Idę — przejść się trochę — z doktorem — mówiła cichym, niepewnym głosem.

Ruzina spiorunowały lekko drżące słowa. Wyczuł w nich kłamstwo. Straszne kłamstwo i straszną prawdę. Znowu objęły mózg białe płomienie przeraźliwego zrozumienia. Zerwał się z fotelu, odepchnął Stachę i chwiejnym krokiem wtoczył się do pokoju. Stanął przed Olgą i oczami obłąkanemi z trwogi wpił się w jej czarne, niewidzące źrenice. Czuła to dobrze.

— Czemu tak patrzysz na mnie — tatusiu? — spytała trwożnie.

Ruzin garścią przetarł krtań, jakby chciał ograć zamarzłe w gardle słowa. Zabulgotała przełknięta ślina.

— Dokąd idziesz — Olga?! — pytał chrapliwym, pełnym przerażenia głosem.

— Idę z doktorem — tatusiu —

— Nie kłam! Ty idziesz do kaplicy — do cudownej figury — idziesz modlić się o uzdrowienie! — krzyczał Ruzin.

Stacha zdumiona i przerażona próbowała go uspokoić. Odepchnął ją, aż upadła na drzwi balkonu. Jakaś dzika siła skupiła się w jego garściach wyciągniętych ku córce.

— Olga — powiedz prawdę — czy idziesz do kaplicy?!

Pochwycił ją kurczowo za dłonie i ścisnął, aż syknęła z bólu.

— Olga — blagam Cię — powiedz prawdę!

Opuściła głowę i cicho szepnęła:

— Tak — tatusiu —

Ruzin puścił jej ręce, nogi pod nim ugięły się i złamany, zgięty w kabłąk, padł na kolana.

— Olga — błagam cię nie chodź — nie chodź tam, chyba, że chcesz iść po uzdrowienie dla siebie a dla mnie po wyrok!

Stacha oparta o ścianę patrzyła w osłupieniu na klęczącego. Jakieś dziwne myśli przebiegały jej przez mózg. Zaczynała coś rozumieć, ale nie mogła złowić jasnej i tłumaczącej myśli. Czuła tylko, że dzieje się coś, co puchnie grozą i ściany rozpycha.

Ruzin pochylił się do nóg córki. Cofnęła się w tył. Ręce łamał i skamlał ramionami zagarniając dywan.

— Gdybyś ty — Oluchna — wróciła tu nie tak, jak teraz, nie z wyciągniętemi przed siebie rękami, to na mnie zwali się ten dach i to niebo i przygniecie mię — w proch zetrze!

Olga płakała cicho. Ruzin prosił i błagał coraz natarczywiej. Dyszącemi słowami żebrał.

— Olga — litości — nie chodź tam — litości — to nie może być —

Słuchała szlochu ojca cała we złach bolesnych. Cierpiała mękę jego i swoją. Córka boleściwa — filia dolorosa. Stała przed niewidzialnym krzyżem wielkim i czarnym, jak tamten misyjny. Wiedziała dobrze, że gdyby swoim oczom wymodliła światło, to ojcu wbiłaby na skronie koronę z cierni wiercących mózg. W cichym, bolesnym płaczu żegnała się z ostatnim płomykiem nadziei. Ruzin wciąż prośbę namiętną, krzyczącą miał i gniótł w zaciskanych dłoniach. Ochrypłym głosem charczał najsilniejsze zaklęcia.

Przechyliła głowę w tył. Całą siłą gasiła w sobie ostatnią skierkę nadziei. Przez moment zacisnęła palce i wargi zagryzła. Zmagała się z buntem, który w niej buchnął, z buntem przeciw ojcowskiemu samolubstwu. Oto wołał mieć córkę ślepą, niż oślepić swój przerażony mózg blaskiem cudu. Ścisnęła z całej mocy ręce. Drżały przez chwilę konwulsyjnie, a potem osunęły się bezwładnie wzdłuż sukni.

— Nie pójdę — tatusiu do kaplicy — zostanę — szepnęła w bezmiernym bólu. Ruzin rzucił się ku niej. Nogi jej chciał całować. Nagle coś w nim roztajało, rozprzęgło się! poczęło płynąć w nicość. Stuknął głową o posadzkę i zemdlał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OSZUŚCI LWOWSCY WYŁUDZILI CAŁĄ FABRYKĘ. „Dziennik Lwowski" donosi o aresztowaniu trzech oszustów z niejakim Bolesławem Bratkowskim na czele, którzy naciągnęli masę ludzi na olbrzymie sumy. Biuro swoje mieli oszuści w pewnej fryzjerni. Interesy owej ciekawej spółki polegały na kupowaniu rozmaitych wartościowych towarów jak maszyny, partje bławatne na kredyt, z zabezpieczeniem wekslowem, którego następnie nie honorowali, a sami sprzedawali towary za połowę ceny. Jak nas informują sprawa ta nabiera cech afery i zatacza coraz szersze kręgi. W toku śledztwa prowadzonego przez dwu sędziów śledczych, a mianowicie przez sędziego śledczego R. Słowikowskiego i dr. Lockera wyszło na jaw, że oszuści wyłudzili całą fabrykę bielizny „Contal" przy ul. Janowskiej wraz z maszynami i gotowym towarem. Właścicielowi tej fabryki, który popadł w kłopoty finansowe oszuści dali krótkoterminowe weksle, naturalnie bez pokrycia, a towar wartości kilku tysięcy dolarów oraz wielkiej wartości maszyny znajdujące się w fabryce sprzedali z miejsca za połowę ceny, ale za gotówkę.

Ofiarą oszustów padła również f. Bracia Hohn przy ul. Słowackiego i wiele innych. Zachodzi podejrzenie, że Bratkowski z swoimi zausznikami naciągnął jeszcze mnóstwo innych osób, które nie wniosły jednak przeciwko niemu doniesień karnych. Osoby te we własnym interesie powinny jak najrychlej zgłosić swoje pretensje u jednego z sędziów śledczych, prowadzących dochodzenia.

ZJAZD HYDROTECHNIKÓW POLSKICH. — W gmachu politechniki warszawskiej rozpoczął się we czwartek trzydniowy zjazd hydrotechniczny. Na zjazd ten przybyło około 300 wybitnych profesorów i inżynierów, by poraz pierwszy w Polsce omówić wspólnie najważniejszy problem gospodarstwa wodnego w kraju w dziedzinie melioracji i regulacji rzek, dróg wodnych i żeglugi sił wodnych hydrologji. W obecności ministrów Moraczewskiego, Kwiatkowskiego i Niezabytowskiego oraz wiceministra robót publicznych Górskiego zagaił obrady prof. inż. Rybczyński. Przewodniczącym zjazdu został prof. Matakiewicz ze Lwowa. Przed przystąpieniem do porządku obrad na wniosek przewodniczącego zebrani uczcili pamięć pierwszego prezydenta Rzplitej śp. Gabryela Narutowicza, który był jednym z najwybitniejszych hydrotechników o wszechświatowej sławie.

JERZY WOJCIECHOWSKI BĘDZIE W „PAWIAKU" ODSIADYWAĆ KARĘ AŻ DO UPRAWOMOCNIENIA SIĘ WYROKU? Wobec krążących pogłosek, iż Jerzy Wojciechowski, skazany przez sąd okręgowy na 10 lat ciężkiego więzienia, ma być przewieziony do więzienia we Wronkach w Poznańskiem, obrońca jego adw. Niedzielski oświadczył, iż nic konkretnego o tem powiedzieć nie może, w każdymbądź razie przypuszczać należy, iż władze więzienne nie będą woziły Wojciechowskiego do Wronek, aby następnie znów sprowadzać go na rozprawę, która się odbędzie w Warszawie przed sądem apelacyjnym. Terminu rozprawy apelacyjnej oczekiwać należy niezadługo, przypuszczać więc należy, że Wojciechowski nadal pozostanie przy ul. Dzielnej.

„MICHAŁEK" ZNÓW POJAWIŁ SIĘ W MICHALOWIE. Z Lublina donoszą, iż „cudotwórca" Michałek z Michałowa, o którym wspominaliśmy parokrotnie, uciekł z zakładu Salezjanów w Warszawie, gdzie go po zlikwidowaniu jego cudów umieściły władze. W dn. 1 bm. zaczął on znów wygłaszać kazania w Michałowie. Kilkutysięczny tłum ludności przysłuchiwał się jego kazaniom i wziął go w swoją opiekę przed władzami.

SMUTNE SKUTKI PRZEJAŻDŻKI Z PRZYGODNĄ ZNAJOMĄ. Mieszkaniec Katowic p. R. przyjechał po świętach do Warszawy w celu załatwienia interesów swojej firmy. Na Sylwestra obiecał wrócić do Katowic i właśnie udał się na dworzec Główny, z zamiarem opuszczenia Warszawy. — Właśnie podchodził do kasy, w celu kupienia biletu, kiedy wpadła mu w oko jakaś sympatyczna blondynka, która podeszła do niego i oświadczyła, że jest zupełnie samotna, a on jej się bardzo podoba. P. R. jako gentleman, zaniechał jazdy do Katowic i zgodził się na propozycję przejażdżki samochodem. Na rogu ul. Wilczej i Marszałkowskiej dziewczyna zatrzymała samochód, oświadczając, że musi powiadomić mamę o swojej wycieczce. Po wyjściu z samochodu uroczej Warszawianki R. skonstatował, że zginęło mu 200 dolarów i 120 zł. Katowiczanin poskarżył się policji.

ŻYWY TRUP. Niezwykły wypadek zdarzył się w rodzinie niejakiego Noego Rotbarda, zamieszkałego przy ul. Muranowskiej w Warszawie. Jako wdowiec, posiadający kilkoro dzieci, ożenił się on powtórnie. Macocha miała częste zatargi z najstarszym pasierbem, który parokrotnie opuszczał dom na znak protestu. Ostatnia jego nieobecność trwała jednak tak długo, że ojciec zgłosił na policję, iż jego syn 19-letni Jakób zaginął. Padło podejrzenie, iż zapewne się utopił. Wobec tego, gdy wyciągnięto z Wisły topielca, odpowiadającego rysopisowi zaginionego, policja zawiadomiła Rotbarda. Cała rodzina rozpoznała w nim uciekiniera z domu rodzicielskiego. Sprawiono mu pogrzeb kosztem 700 złotych, podano ogłoszenia do pism żydowskich o bolesnej stracie. Ojciec przepisowo siedział siedm dni na pokucie. Tymczasem nieboszczyk, który w poszukiwaniu pracy znalazł się aż w Wilnie, wyczytał swój własny nekrolog. Gdy tylko posiadł pieniądze na powrót do Warszawy, udał się do stolicy, ażeby dowieść, że żyje. Ogromną konsternację wywołało „ożycie" nieboszczyka wśród sąsiadów i w domu. Musi on teraz przeprowadzić różne formalności, ażeby ożyć i w księgach ludności.

NIEBOSZCZYK ZMARTWYCHWSTAŁ. Wczoraj o godzinie 2 popoł. zmarł nagle na udar serca, przed bramą domu przy ul. Nalewki 26 w Warszawie jakiś Żyd. Zmarłego przechodnie wnieśli do sieni domu. Niebawem na miejscu zebrało się wielu ludzi, m. in. znalazła się tu też p. Aronsonowa wraz z mężem, który posiada biuro próśb przy ul. Muranowskiej 26. Aronsonowie na widok zmarłego zaczęli spazmować i stwierdzili, że jest to brat Aronsonowej, 55-letni kupiec z Łaskarzewa Mendel Wasernis, który w tym dniu właśnie bawił w Warszawie. Zwrócono się do „Ostatniej Posługi", załatwiono wszelkie formalności przedpogrzebowe. Za kilka godzin miał się odbyć pogrzeb. W międzyczasie Aronsonowie udali się do domu. Czas pogrzebu się zbliżał. W mieszkaniu Aronsonów rozlegał się bolesny płacz. Nagle otwierają się drzwi i do mieszkania wchodzi Wasernis. Łatwo sobie wyobrazić scenę, jaka się rozegrała. Aronsonowa zemdlała. Aronson struchlał, sąsiedzi skryli się. Okazało się, że zaszła omyłka. Wasernis był zdrów i o niczem nie wiedział.

OKRADZIONY ZŁODZIEJ. — W domu Nr. 10 przy ul. Ordynackiej w Warszawie, zamieszkuje wraz z żoną znany policji warszawskiej i wielokrotnie karany złodziej mieszkaniowy Stanisław Dusznikiewicz. Wydarzyła się mu przygoda niezwykła, bo oto, gdy Dusznikiewiczowie udali się w wieczór Sylwestrowy na zabawę, skorzystali z tego koledzy Dusznikiewicza „po fachu", którzy szybko sprawnie dostali się do zamkniętego mieszkania i ogołocili go kompletnie ze wszystkiej bielizny, garderoby i biżuterji, która — według słów poszkodowanego złodzieja — przedstawia wartość kilku tysięcy złotych. Rozgoryczony Dusznikiewicz, nie zwracając się o pomoc do policji, rozpoczął poszukiwanie na własną rękę.

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE RUDY PABJANICKIEJ. Mieszkańcy miasta Rudy Pabjanickiej zostali zaalarmowani wielkiemi nadużyciami, jakie wykryto w tamtejszym magistracie. Okazało się, że pogłoski w tej sprawie rozpowszechniane od dłuższego czasu w zupełności odpowiadają prawdzie. Nadużycia te, sięgające wysokich sum, zostały wykryte w betoniarni miejskiej, która pozostaje pod zarządem magistratu. Nadużycia popełniane były od bardzo długiego czasu. W związku z wykryciem nadużyć z magistratu zwolniono szereg osób, a między innymi kierownika robót publicznych inż. Aleksandra Przesławskiego.

NIEUDANY WYSTĘP „WŁADCÓW NOCY" — PIES URATOWAŁ TRZY SAMOTNE KOBIETY. Pisma łódzkie donoszą o nowy zuchwałym napadzie bandyckim, dokonanym pod Aleksandrowem na dwór pp. Lebeltów. We dworze tym mieszka 50-letnia Stefanja Lebeltówna z dwiema siostrami. Onegdaj, gdy wszystkie trzy kobiety pogrążone były we śnie, nagle ktoś zapukał do okien pokoju sypialnego. Pierwsza zerwała się z łóżka Stefanja Lebeltówna, która otworzywszy okiennice, zapytała: „Kto tam?". „Władcy nocy" — hrzmiała odpowiedź napastników, — otworzyć drzwi, bo wystrzelamy wszystkich do nogi!". Lebeltówna z hukiem zatrzasnęła okiennice. Natychmiast zbudziła pozostałe kobiety, które w najwyższem przerażeniu przystąpiły do barykadowania drzwi i okien, do których poczęli na dobre dobijać się bandyci. W pewnej chwili padł strzał i kula rewolwerowa, przebiwszy okiennice, wpadła do mieszkania i ugrzęzła w przeciwległej ścianie. Bandyci obeszli dom i od strony kuchni oddali ponownie dwa strzały, a następnie udali się do głównego wejścia. — gdzie po oddaniu szeregu strzałów poczęli wyważać drzwi. Na odgłos strzałów, oraz dobijania się do drzwi, pies który dotąd rzucał się na łańcuchu, urwał się zeń i począł oszczekiwać napastników. Widząc, że psa nie zdołają uspokoić, oddali w kierunku niego kilka strzałów, dotkliwie go raniąc. — Pies, skomląc dobrnął do zabudowań, w których mieszkają fornale. Skrobaniem do drzwi i skomleniem obudził ich. Zorjentowawszy się w sytuacji, fornale uzbroili się w strzelby i kłonice, poczem ruszyli ku dworowi. Na widok zbliżających się fornali, którzy oddali kilka strzałów na postrach, bandyci zbiegli, pozostawiając na miejscu dwa worki. Po spłoszeniu bandytów fornale dostali się do mieszkania Lebeltów, gdzie zastali zemdlone z przerażenia kobiety. O napadzie powiadomiona została policja. Natychmiast zarządzono pościg za bandytami i obławę, w wyniku której zostało aresztowanych kilku osobników mocno poszlakowanych.

DZIECKO ZJEDZONE PRZEZ ŚWINIĘ. We wsi Szardziszki, gminie rzeszańskiej, Marja Burckowa udając się do zajęć gospodarskich, pozostawiła 3-miesięczne dziecko w kołysce bez żadnej opieki. Gdy po pewnym czasie powróciła do izby, oczom jej przedstawił się straszny widok: kołyska była próżna, a obok niej leżały niedojedzone szczątki dziecka. Okazało się, iż do izby dostała się świnia, która pożarła dziecko.

— o o o —

Z zagranicy

ROZKŁAD KOMUNIZMU W CZECHACH. — Dwóch senatorów oraz jeden poseł, wybitni działacze komunistyczni, zostali na podstawie uchwały Politbiura wykluczeni ze stronnictwa. Prasa niekomunistyczna komentuje ten fakt, jako nowy dowód rozkładu stronnictwa komunistycznego.

ARESZTOWANIE POSŁA. Sędzia śledczy w Bratislawie (Preszburgu) wydał rozkaz aresztowania posła słowackiej partji ludowej Tuka za naruszenie przepisów o bezpieczeństwie państwa. Niedawno Izba poselska w Pradze postanowiła znieść nietykalność poselską w stosunku do posła Tuka, oskarżonego o zdradę główną.

CHOROBA KRÓLA ANGLJI. Noc wczorajszą król spędził bezsennie, pozatem niema żadnych zmian w stanie jego zdrowia. Biuletyn ten tłómaczą w ten sposób, że chociaż siły chorego nie zostały wzmocnione, to jednakże poprawa, jaką zanotowano wczoraj, utrzymuje się nadal.

MASOWA GRYPA W BERLINIE. W ostatnim tygodniu ilość zasłabnięć na grypę wzrosła do tego stopnia, iż szpitale i stacje ratunkowe berlińskie przepełnione są chorymi. Berlińska Kasa chorych notuje ilość zachorowań w wysokości 34.000, z czego największy procent przypada na grypę. Wedle informacyj z berlińskiego urzędu zdrowia grypa tym razem nie ma charakteru epidemicznego jak w r. 1919 i wykazuje przeważnie przebieg łagodny.

WIELKIE ŚNIEGI WE WŁOSZECH. W ciągu ostatnich dwóch dni spadł w Rzymie obfity śnieg. Nawałnica śnieżna sroży się w Alpach i w Lombardji. W Tybrze i innych rzekach daje się zauważyć znaczny przybór wód.

ZAGINIONY HYDROPLAN. W Madrycie dotychczas nie otrzymano wiadomości o hydroplanie hiszpańskim, który zginął w dniu 31 grudnia. Paryski „Journal" donosi z Oranu (Algier), iż na zachód od Algalo znaleziono hydroplan z barwami hiszpańskiemi, lecz śladu lotników nie odszukano.

TELEGRAMY

Pośrednictwo Polski między Rumunją a Rosją

Wiedeń, 4 stycznia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński otrzymał wczoraj od rządu polskiego zawiadomienie, iż **rząd sowiecki uznał stanowisko rządu polskiego**, według którego w rokowaniach między Moskwą a Warszawą ma **wziąć również udział Rumunja**, mającą z Polską wobec Rosji traktat defensywny. Minister spraw zagranicznych Mironescu odbył w tej kwestji dłuższą konferencję z premjerem Maniu, poczem poinformował o tem Radę regencyjną. Odpowiedź rządu rumuńskiego na zawiadomienie rządu polskiego dotychczas nie nadeszła. „Reichspost" donosi, jakoby **Polska zaofiarowała swoje pośrednictwo między Rumunją a Rosją**, oraz że w najbliższym czasie zbierze się konferencja państw zainteresowanych.

Emigranci polscy we Francji

Warszawa, 4 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Między 17 a 22 grudnia ub. r. toczyły się obrady polsko - francuskiej komisji doradczej dla spraw emigracyjnych. **Na rok 1929 ustalono zapotrzebowanie na 28 tysięcy robotników polskich we Francji.** Pozatem przyjęto szereg uchwał w sprawie warunków pracy polskich robotników we Francji.

— o o o —

MOŻE JUŻ BĘDZIE SPOKÓJ Z BOLIWJĄ I PARAGWAJEM

Londyn, 4 stycznia (PAT). Boliwijański i paragwajski delegaci na konferencję panamerykańską w Waszyngtonie podpisali protokół, dotyczący **polubownego załatwienia sporu**, istniejącego pomiędzy obydwoma państwami.

Szczegóły zamordowania tow. Jaszkowskiego w Piotrkowie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Piotrków, 4 stycznia.

Jak wczoraj donieśliśmy, w Piotrkowie w biurach magistratu zastrzelony został tow. Teofil **Jaszkowski**, sekretarz Egzekutywy OKR naszej partji, członek Centralnego Komitetu organizacji młodzieży TUR i prezes Oddziału piotrkowskiego Związku pracowników instytucji użyteczności publicznej. **Tow. Teofil Jaszkowski padł z ręki Wacława Kajdzińskiego**, miejscowego „działacza" grupy „rozłamowej" BBS. Szczegóły tego morderstwa są następujące:

We czwartek 3 bm. rano Kajdziński, zjawiwszy się w przedpokoju gabinetu prezydenta miasta tow. **Szmidta**, począł dopytywać się woźnego, czy prezydent jest w swoim gabinecie. Otrzymawszy odpowiedź negatywną, wszedł do sąsiedniego pokoju, zajmowanego przez tow. **Jaszkowskiego**, wycofał się jednak stamtąd, spostrzegłszy, że tow. Jaszkowski rozmawia z urzędnikiem Kasy miejskiej Tuszyńskim. Wówczas jeszcze raz wrócił do przedpokoju i następnie, nie zameldowawszy się, wszedł do gabinetu prezydenta miasta. Stwierdziwszy istotnie nieobecność tow. Szmidta, zdecydowanym ruchem powrócił do pokoju tow. Jaszkowskiego.

Bezpośrednio po wyjściu Tuszyńskiego referent magistratu tow. Stępień, który zajmował pokój, rozdzielający gabinet prezydenta od pokoju tow. Jaszkowskiego, usłyszał **trzy po sobie następujące strzały.**

W następnej chwili w drzwiach zjawił się **Kajdziński z dymiącym rewolwerem w ręku** i z okrzykiem: „Uciekaj pan, bo strzelę", rzucił się do drzwi gabinetu prezydenta tow. Szmidta. Wpadł tam, **oddał jeszcze jeden strzał, który trafił w palto** tow. Szmidta, wybił szybę w oknie i otworem tym wyskoczył z wysokości pierwszego piętra na ul. J. Słowackiego. Mimo nadwerężenia nogi począł uciekać, grożąc chcącym go zatrzymać przechodniom rewolwerem, został jednak wkrótce przytrzymany przez posterunkowego.

Tow. Jaszkowskiego znaleziono już martwym. Kajdziński zamordował go, rażąc kulami siedzącego przy biurku. Tow. Jaszkowski zasłonił się, widać, instynktownie rękami od strzałów napastnika, a następnie, słaniając się, odwrócił się bokiem, bowiem kule przebiły mu dłoń w dwu miejscach i utkwiły jedna w płucach, powodując śmierć na miejscu, druga strzaskała obojczyk, trzecia wreszcie przebiwszy w pasie cały tułów, wyszła bokiem, rozbijając szyby w oknie. Tow. Jaszkowski skonał, nie wydając nawet jęku.

Bezpośrednio po strasznym tym mordzie wielu towarzyszów udało się do komendy policji, gdzie przytrzymano zbrodniarza. Gdy jeden z jego dawnych współkolegów z magistratu, nie mogąc opanować oburzenia, zawołał: „Cóżeś zrobił?, Kajdziński z nienawiścią we wzroku i głosie oświadczył: **„Pamiętajcie wy, zdrajcy z PPS, wszystkich Was w ten sposób skończymy".**

Zarówno podprokurator p. Jursz, prowadzący dochodzenie, jak i komendant policji, przeprowadzający śledztwo pierwiastkowe, **odmówili informacyj** co do wyników badań i motywów zbrodni, podanych przez Kajdzińskiego.

Poza ustaleniem faktycznego przebiegu zbrodni komendant policji oświadczył, że osobiście odniósł wrażenie, iż **Kajdziński zamierzał zamordować prezydenta tow. Szmidta**, że zbrodnię popełniono wyłącznie z **pobudek politycznych**, że Kajdziński jest człowiekiem całkowicie normalnym i że o ile w pierwszej chwili po dokonaniu zbrodni ział on nienawiścią i żądzą dalszego mordu, o tyle teraz wykazuje ogromną depresję moralną.

Ciekawe są informacje, podane przez dodatek nadzwyczajny pisma kiedyś endeckiego, dziś „sanacyjnego", piotrkowskiego „Głosu Trybunalskiego". Otóż w czasie śledztwa pierwiastkowego miał m. in. **Kajdziński** wyrazić się w ten sposób: „Do Frakcji Rewolucyjnej należę duchowo... Czynu dokonałem, gdyż jest to tradycja Frakcji rewolucyjnej PPS. Zdaje mi się, że ci wszyscy, którzy tak myślą, jak ja i kochają Polskę całem sercem, jak ja ją kocham, **powinni gruntownie oczyścić PPS.**

Jestem żołnierzem bez uniformu, a serce mi mówi, że Jaszkowski był mężem zaufania przywódców PPS".

Tensam „Głos Trybunalski" w dalszym ciągu podaje informacje, dostarczone mu przez niejakiego Maksymiljana **Szklarskiego**, nasłanego swego czasu do Piotrkowa przez BBS z Warszawy. Szklarski stara się dowieść, że motywy zbrodni są „natury osobistej". Kajdziński miewał rzekomo zatargi z tow. Jaszkowskim, Kajdzińskiemu ponoć ktoś groził „utratą posady", na wiecu przepędzonego w dniu 16 grudnia w Piotrkowie Kowalewa z Warszawy.

Sądząc z zachowania się czynników, prowadzących śledztwo, są tam widoczne tendencje, by w tym kierunku skierować tok dochodzeń.

Ponura zbrodnia mordercy z BBS rozeszła się głośnem echem po mieście. Niema w mieście człowieka, któryby nie potępił mordu. Na ulicach do późnego wieczoru gromadziły się tłumy robotników, żywo dyskutujących nad okolicznościami, towarzyszącemi zbrodni. Wszystkie pisma piotrkowskie wydały dodatki nadzwyczajne, rozchwytywane zaraz po wyjściu przez mieszkańców miasta.

Wśród robotników góruje ponad wszystkiem jeden głos: **skończyć raz wreszcie z tą tragiczną szopką, której na imię BBS.**

—ooo—

Nie zniesienie lecz ograniczenie pracy nocnej

Warszawa, 4 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Wiadomość o całkowitem zniesieniu z dniem 1-go stycznia pracy nocnej w zakładach przemysłowych **nie odpowiada prawdzie.** Ministerjum pracy przystąpiło **jedynie do ograniczenia pracy nocnej w przemyśle włókienniczym.**

Ograniczenie przywozu świń z Polski do Austrji

Wiedeń, 4 stycznia (PAT). Dzisiejsze dzienniki popołudniowe donoszą, że wynikiem wczorajszej konferencji między chrześcijańsko - socjalnymi a związkiem chłopskim jest plan **skontyngentowania przywozu świń z Polski.** Przywóz ten miałby być **zredukowany** do stanu, w jakim się znajdował w roku 1927. Kanclerz ks. Seipel oświadczył na wczorajszej konferencji, iż rząd ogłosi dnia 9 stycznia lub najpóźniej 10 stycznia swoje **ustępstwa na rzecz agrarjuszy.** Ustępstwa te mają być sformułowane przez Radę ministrów. Dzienniki popołudniowe wyrażają przypuszczenie, że idzie tu prawdopodobnie o skontyngentowanie przywozu na podstawie cyfr przywozowych z roku 1927. Prasa wiedeńska wyraża obawę, że ceny wieprzowiny na rynku wiedeńskim pójdą skutkiem tego znacznie w górę.

—ooo—

Wojna gazowa największą zbrodnią

Pierwszy atak gazowy kosztował życie 6 tysięcy ludzi

Berlin, 4 stycznia (PAT). We Frankfurcie nad Menem otworzono dziś Kongres międzynarodowej Ligi kobiet dla spraw pokoju i wolności, poświęcony kwestjom przeciwstawienia się metodom nowoczesnym prowadzenia wojny oraz ochrony ludności cywilnej przed groźbą wojny gazowej.

Główny referat wygłosił prof. dr. **Levin** na temat **„O skutkach wojny gazowej".** Mówca wskazał, że obecnie mamy już **25 rodzajów gazów trujących**, znanych nauce, a niedługo ilość ich wzrośnie do 100. Pierwszy atak gazowy w czasie wojny gazowej na froncie belgijskim kosztował **życie 6.000 ludzi.**

Ten fakt maluje perspektywę przyszłej wojny, w której gazy odegrać mają tak olbrzymie znaczenie. Dotąd oświadcza dr. Levin, gaz jako trucizna był wyłącznie rezerwatem skrytobójców. Nawet Rzymianie z pogardą odrzucali broń trującą. Obecnie zaś nie drobne ilości, lecz całe chmury gazów rzucane są na ludzkość, przed któremi niema ucieczki, ani ochrony, a które nie zabijają nagle lecz powoli **paraliżują funkcje organów oddechowych tak, że zatruty gazem w ciągu jednej godziny odczuwa paniczny strach śmiertelny, rzęzi i wije się w mękach.** Wobec tego wojna taka ze strony uczucia ludzkiego jest czemś tak potwornem, że uważać ją należy za **najgorszą zbrodnię, popełnianą na całem społeczeństwie ludzkiem.**

Przemówienie prof. Levina wywołało niebywałe wielkie wrażenie na słuchaczach, wśród których dały się słyszeć głośne szlochy. Kilka delegatek opuściło salę, nie mogąc słuchać w spokoju opisów skreślonych przez profesora.

Drugi referat wygłosił dr. **Charney** (Anglja) wskazując na istnienie wielu gałęzi produkcji chemicznej, które bardzo łatwo na wypadek wojny mogą być przystosowane do wytwarzania materjałów trujących. Kontrola nad przygotowywaniami do wojny chemicznej oraz nad produkcją surowców, potrzebnych dla wytwarzania gazów trujących — jest zdaniem prelegenta — zgoła **niemożliwa**, dlatego, iż jedynym sposobem uchronienia się przed groźbą wojny gazowej może być tylko zasadnicze i zupełne odrzucenie wszelkich metod wojny, jako takiej.

Premjer Bartel objął urzędowanie

Warszawa, 4 stycznia (PAT). Dziś w godzinach popołudniowych powrócił z urlopu prezes Rady ministrów prof. dr. Kazimierz Bartel witany na dworcu głównym przez ministra spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowskiego oraz ministra komunikacji inż. Kühna.

Natychmiast po powrocie **premjer objął urzędowanie.** W godzinach popołudniowych prezes Rady ministrów odbył kolejno konferencje z ministrem spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowskim i ministrem komunikacji Kuhnem.

—ooo—

Groźny pożar w Zgierzu

KILKA UCZENNIC ODNIOSŁO RANY

Warszawa, 4 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś o godzinie 4 nad ranem zapaliły się magazyny koksu i węgla znajdujące się w środku dziedzińca żeńskiego seminarjum nauczycielskiego. Zanim przybyła straż ogniowa zdołała zlokalizować ogień, płomienie przerzuciły się na jedno skrzydło budynku, w którym znajdują się sypialnie 150 dziewcząt, uczennic seminarjum.

Pomimo wytężonej akcji ratowniczej **kilka dziewcząt zostało poparzonych.** Straty znaczne.

—ooo—

JESZCZE OSTATKI POWSTANIA W AFGANISTANIE

Wiedeń, 4 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Allahabad, że książę Amar Khan, krewny króla Amanullaha, uciekł stamtąd. Żył on tam od wielu lat ze swymi braćmi i był traktowany prawie jak więzień. Nie wolno im było opuszczać miasta bez zezwolenia władz angielskich. Przypuszcza się ogólnie, że książę pozostaje w związku z powstańcami afgańskimi.

CZY PAKT KELLOGA ZMNIEJSZY ZBROJENIA?

Waszyngton, 4 stycznia (PAT). W czasie wczorajszej dyskusji w senacie nad paktem Kelloga jeden z senatorów oświadczył, iż gdyby w epoce wojny amerykańsko-hiszpańskiej istniał już pakt w rodzaju paktu Kelloga, ta wojna byłaby też usprawiedliwioną, gdyż została ona narzucona Stanom Zjednoczonym przez następujące po sobie jeden po drugim wrogie akty ze strony Hiszpanji. W dyskusji senator Borah wyraził zdanie, iż pakt Kelloga nie zmniejszy natychmiast potrzeby wybudowania nowych krążowników koniecznych dla kraju.

Z życia robotniczego

Z ORGANIZACJI DOZORCÓW

Wobec wichrzycielskiej działalności byłego przewodniczącego organizacji dozorców domów w Polsce, p. Dąbrowskiego, który usiłował skaptować ogół dozorców dla rozbijackiej akcji posła Jaworowskiego — konferencja dozorców domów odbyta w Krakowie dnia 25 listopada z. r. postanowiła powołać na terenie Polski do życia **trzy okręgowe organizacje zawodowe dozorców**, z tych jedną z siedzibą w **Krakowie.**

Organizacja ta obejmuje swą działalnością województwo **krakowskie, śląskie i kieleckie, oraz miasto Rzeszów**, jak również przystąpi do wydawania centralnego organu zawodowego pod nazwą **„Czerwony Dozorca".**

Dnia 19 grudnia ub. r. został Związek dozorców i służby domowej z siedzibą w Krakowie **wpisany do rejestru Związków zawodowych głównego Inspektoratu pracy.**

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: ziemniaki 1 kg. 12—14 gr., buraki 1 kg. 20—25 gr., marchew 1 kg. 35—40 gr., cebula 1 kg. 40—55 gr., czosnek 1 kg. 1'60—2 zł., kalafjory 1 szt. 2—3 zł., pietruszka 1 kg. 60—70 gr., szpinak 1 kg. 2'40—2'80 zł., seler 1 kg. 1—1'10 zł., włoszczyzna 1 kg. 60—70 gr., chrzan 1 kg. 2'20—2'40 zł.; kury 1 szt. 5—8 zł., kaczki 1 szt. 4—6 zł., gęsi 1 szt. 8—14 zł., indyki szt. 14—25 zł., zające szt. 10—12 zł., karp 1 kg. 5—5'50 zł., szczupak 1 kg. 8—10 zł., sandacz 1 kg. 7 zł., lin 1 kg. 4'50 zł., świnka 1 kg. 6—7 zł.; mleko niezbier. 1 litr 50—55 gr., mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., masło deser. 1 kg. 8'40—9'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 7'80—8'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'50—1'60 zł., jaja świeże kopa 18—19 zł., jaja sztuka 30—32 gr.

GDAŃSK PRZECIW ŻĄDANIOM NIEMIECKIM

Gdańsk, 4 stycznia (PAT). Wczorajsza „Baltische Presse" przynosi artykuł o aktualnej kwestji żądań niemieckiej delegacji do rokowań handlowych z Polską w sprawie zrównania taryf kolejowych między Gdańskiem a Gdynią z jednej strony, a niemieckiemi portami bałtyckiemi z drugiej strony. Pismo podkreśla **zaniepokojenie**, jakie wywołały powyższe żądania niemieckie w gdańskich kołach gospodarczych i wskazuje na skutki, któreby pociągnęło za sobą spełnienie żądań niemieckich. Skutki te byłyby zwłaszcza **groźne dla Gdańska**, albowiem Gdynia, wyładowując przeważnie węgiel, byłaby mniej dotknięta niż Gdańsk. „Baltische Presse" zaznacza, że ze stanowiska gdańskiego należałoby sobie życzyć, ażeby rząd polski zażądał od rządu niemieckiego zniesienia licznych taryf wyjątkowych, które istnieją dzisiaj na niemieckich kolejach, mając na celu odciągnięcie ruchu towarowego z portu gdańskiego i skierowanie go do portów niemieckich. Dziennik domaga się, aby w wypadku, gdy kwestje taryfowe omawiane będą w ramach rokowań polsko-niemieckich, wysunięto sprawę zniesienia wspomnianych taryf wyjątkowych.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy w dniu 31 grudnia 1928 r. uczestniczyli w pogrzebie śp. tow. Władysława Targowskiego, montera i blacharza kolejowego, oddając mu ostatnią przysługę, a więc Związkowi Zawod. kolejarzy, tow. Janowi Buczkowi, p. nadradcy Witelskiemu, pp. Zawickiemu, Bartoniczkowi, Śmietańskiemu, Kummerowi, OO. Bonifratrom, pracownikom warsztatu sygnalowego w Krakowie i wszystkim przyjaciołom, kolegom i znajomym zmarłego składają serdeczne podziękowanie.

Dzieci i Rodzina.

Ruch kolejarski

—o—

KOLEJARZE TARNOWSCY SĄ WIERNI PPS

Dnia 3 bm. odbyło się w sali ZZK zgromadzenie członków Organizacji kolejarskiej PPS w Tarnowie. Przewodniczył tow. Zaleński, sekretarzował tow. Rubacha. Referaty o kongresie PPS i sytuacji obecnej wygłosili tow. **Żarek** i poseł **Ciołkosz**. Nad referatami rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos tow.: Sindalski, Małek, Szczygiełek, Dolęga, Szymczykiewicz i Pinkoś. — Szczegółowo omawiano nową robotę sanacyjną wśród kolejarzy, prowadzoną pod firmą „Federacji Związków Obrońców Ojczyzny". Wyniki dyskusji zreasumował tow. poseł Ciołkosz, poczem jednogłośnie uchwalono rezolucję, w której zebrani **potępiają zdradziecką robotę t. zwanej frakcji rewolucyjnej**, wyrażają uznanie władzom PPS i solidaryzują się z uchwałami XXI kongresu partji, wyrażając pełne zaufanie klubowi posłów PPS, postanawiają wzmocnić pracę organizacyjną i **propagować prasę socjalistyczną**. Osobną uchwałą stwierdza, że partja nie ma nic wspólnego z tak zwaną „Federacją Związków Obrońców Ojczyzny".

Związki i zgromadzenia

—o—

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie w sobotę 5 bm. o godzinie 7 wieczór w redakcji „Naprzodu".

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 6 stycznia o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 oficyna II p. Wszyscy robotnicy stolarscy i robotnicy maszynowi winni bezwzględnie punktualnie przybyć.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w 7 bm. o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne, upraszam wszystkich członków zarządu o punktualne przybycie. **Marczak.**

ODDZIAŁ KRAKOWSKI ZWIĄZKU MURARZY urządza w sobotę 5 stycznia w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) w odnowionej sali wielką zabawę towarzyską, na którą Zarząd zaprasza wszystkich członków wraz z rodzinami. Początek o godzinie 9 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje codziennie od godziny 6—8 wieczorem sekretarjat murarzy, oficyna II piętro na prawo. Znakomita orkiestra. Bufet we własnym zarządzie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Murzyn warszawski" (premjera — nowość).
Niedziela popołudniu: „Betleem polskie"; wieczorem „Murzyn warszawski".
Poniedziałek: „Murzyn warszawski".

TEATR REWJOWY „GONG"

Rewja: „Karnawał pod gazem".

KINOTEATRY

Bagatela: „Kochankowie".
Corso: „Kobieta z lampartem".
Nowości: „6 dziewcząt w poszukiwaniu noclegu".
Promień: „Biała niewolnica".
Sztuka: „Anioł ulicy".
Uciecha: „Anna Karenina".
Wanda: „Pat i Patachon jako bohaterowie".
Warszawa: „Niezwyciężony".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 5 stycznia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.35: Odczyt: „Zwyczaje i obyczaje Słowian południowych" — wygłosi dr. V. Prančić, lektor Uniw. Jagell. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00: Audycja z Warszawy dla dzieci. 19.00: Rozmaitości i komunikaty. 19.25: Prof. Jan Stanisławski: Lektura angielska. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.05: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Regula, wicesekretarz Uniw. Jag. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

S. 11/27
92.

W sprawie konkursowej spółdzielni „Praca" stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Wieliczce zatwierdza się obrachunek dopłat.

Sąd Okręgowy cyw. O. VI.

Kraków, 22 grudnia 1928.

KASA CHORYCH POWIATU KONECKIEGO W SKARŻYSKU—KAMIENNEJ

oglasza

KONKURS
na stanowisko Dyrektora.

Warunki dla kandydata następujące:
a) obywatelstwo Polskie;
b) nieprzekroczony 45 rok życia;
c) ukończona szkoła średnia;
d) conajmniej 3-letnia praktyka na stanowiskach kierowniczych w Kasach Chorych lub instytucjach Ubezpieczeń Społecznych.

Do stanowiska Dyrektora przywiązane są pobory w/g VI grupy uposażeń urzędników państwowych oraz 15% dodatek funkcyjny i 20% reprezentacyjny.

Termin składania ofert do dnia 15 stycznia 1929.

p. o. Dyrektora: (—) **Z. Nackowski.** Przewodn. Zarządu: (—) **Wł. Bilski**

ZGUBIONĄ książkę wojskową, rocznik 190', na nazwisko Greła Adam, unieważniam.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.